

Wojewódzkie Konferencje Sprawozdawczo-Wyborcze PZPR

magaZYN M PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

GAZETA Potudniowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

11, 12, 13. I. 1980 R. ■ NR 9 (9820) ROK XXXII ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A,

„Sprawa Afganistanu” na forum Zgromadzenia Ogólnego NZ

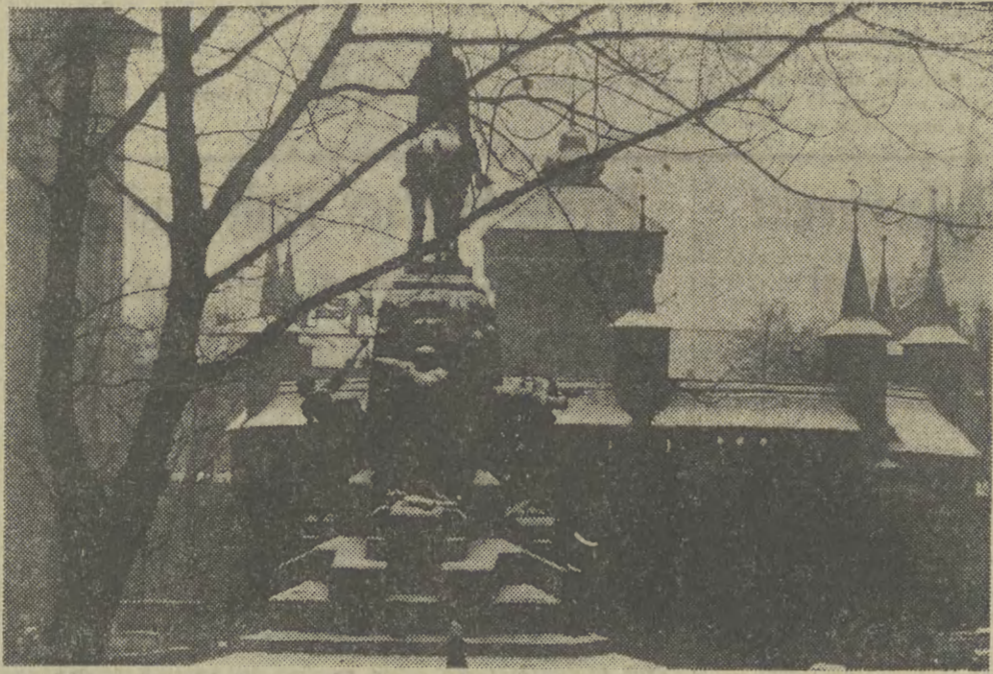
NOWY JORK (PAP). Zwolennicy ingerowania w wewnętrzne sprawy Afganistanu...

Przeciwko zwołaniu sesji nadzwyczajnej wystąpił zdecydowanie stały przedstawiciel ZSRR w ONZ, amb. Oleg Trojanowski...

Również NRD głosowała przeciwko temu posunięciu. Amb. Peter Florin podkreślił m. in., że Zgromadzenie Ogólne nie ma prawa omawiać sprawy Afganistanu bez zgody rządu tego kraju.

Delegacja Zambii wstrzymała się od głosu. Za rezolucją wypowiedziało się 12 członków Rady.

NOWY JORK (PAP). Korespondenci zachodnich agencji prasowych i środków masowej informacji, przebywający w Kabulu...



Król - I krakowskie wieś...

Fot. W. Klag

W opinii Egzekutywy KK PZPR

Wysoka canga środowiska naukowego leży w żywotnym interesie Krakowa i jego władz

(Inf. wł.). Wiele czynników określa rangę danego regionu lub miasta na mapie kraju. Nie ulega jednak wątpliwości, że jedną z najistotniejszych dziedzin, która decyduje o tym, że Kraków ma wysoki prestiż w Polsce jest twórczość, liczące się środowisko naukowe...

Przez jakieś formuły przed nimi społeczeństwo i władze. Stąd też bardzo aktywnie pracują całe zespoły naukowe nad takimi tematami jak: zagospodarowanie Wisły, budownictwo, sturona dla potrzeb lokalnych, rewaloryzacja zespołów staromiejskich, gospodarka żywnościowa, farmakologia, hodowla ryb. Ostatnio Kraków bardzo czynnie włączył się do prac nad tak ważnym dla całej Polski problemem, jakim jest koncepcja gazowania wody. Hość, zarówno prace badawcze, różnorodnych opracowań i ekspertów, które praktycznie wykorzystują w różnych miejscach województwa i resortów jest ogromna. Mówiono o nich w trakcie ubiegłorocznych obrad Egzekutywy KK PZPR omawiającej kierunki rozwoju Krakowskiej Oddziału Polskiej Akademii Nauk. Sekretarz naukowy PAN prof. JAN KACZMAREK zwrócił uwagę, że Krakowski Oddział stanowi uszczepienie dla innych ośrodków naukowych w kraju. To fakt, że znaczna rolę odgrywa tu klubowa i bogata tradycja, ale byłoby to dalece niewystarczający argument, gdyby nie pozycja jaką współcześnie tworzą krakowskie naukowcy. W Krakowie pracuje kilkanaście instytucji o ugruntowanym autorytecie w sferze nauk (choćby takie Instytuty jak: Farmakologii, Katalizacji, Botaniki, lub Języka Polskiego). Profesor J. Kaczmarek z uznaniem

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(Inf. wł.) Miniony rok był dla krakowskiej kultury rokiem dobrym, owocnym i pracowitym - tak sformułować można generalny wniosek z wczorajszego dorocznego spotkania krakowskich twórców i działaczy kultury z władzami politycznymi i administracyjnymi miasta.

Pomyślny rok krakowskiej kultury

Wielką aktywnością artystyczną, owocującą szeregiem dokonań, które na trwałe weszły do historii polskiej i światowej sztuki. Artystycznym i edytorskim wydarzeniom stały się: wystawa w Muzeum Narodowym „Pola- ków portret własny”, retrospektywna wystawa prof. Konrada Szrednickiego, przeładowana ekspozycja „Grupy Krakowskiej” pl. „W kręgu KPP”, premiowa „Snu o Bezczesności” w reżyserii Jerzego Jarockiego w Starym Teatrze, ukazanie się w Państwowym Wydawnictwie Muzycznym I tomu „Encyklopedii muzycznej”, zaś w Wydawnictwie Literackim - nowej serii „Człowiek”. Obydwo się szereg imprez, które na stałe weszły do kalendarza krakowskiej i światowych wydarzeń m. in. Festiwal Filmów Krótkometrażowych, festiwal „Muzyka w starym Krakowie”, Międzynarodowe Targi Sztuki Ludowej, Imprezy te cechował wyjątkowo wysoki poziom artystyczny. Dużym sukcesem zakończyły się międzynarodowe tournée teatru „Cricot 2” Tadeusza Kantora, Teatru STU Krzysztofa Jasńskiego, Orkiestry i Choru Polskiego Radia pod dyrekcją Antoniego Witaj. Wielu spośród laureatów nagród państwowych i stopnia za rok ubiegły - to przedstawiciele krakowskiego środowiska. Nastąpiła dalsza integracja partyjnych twórców z różnymi dyscyplinami skupionych w klubach „Książnica”. Wzrosły szeregi młodych artystów.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W Konsulacie Generalnym ZSRR

Radzieckie wyróżnienia dla polskich twórców

(Inf. wł.) W Konsulacie Generalnym Związku Radzieckiego w Krakowie odbyło się 10 bm. uroczyste wręczenie wybitnym twórcom pracującym w Polsce południowej dyplomów honorowych, przyznanych im przez radzieckie Ministerstwo Kultury, oraz Związki Pisarzy i Artystów Radzieckich. Wyróżnienia te przyznano Krystynie Kuszczonek i Jerzemu Krasowskiemu - kierującym Teatrem im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, Fredzie Leniewicz - dyrektorze Teatru Lalek „Grotka”, Marianowi Koniecznemu - artyście reżyserskiemu, rektorowi krakowskiej ASP, Władysławowi Machajkowi - pisarzowi, redaktorowi naczelnemu „Życia Literackiego”, Mieczysławowi Dąbrowskiemu - dyrektorowi Teatru Nowego w Zabru, Henrykowi Kutowskiemu - reżyserowi

Przewodniczący Rady Państwa

spotkał się z członkami korpusu dyplomatycznego

WARSZAWA (PAP). Tradycyjnym zwyczajem, w salach Pałacu Wilanowskiego odbyło się 10 bm. noworoczne spotkanie przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego z akredytowanymi w naszym kraju członkami korpusu dyplomatycznego.

W spotkaniu uczestniczyli: Władysław Kruczek, Tadeusz W. Młyniarz, Zdzisław Tomal, Mieczysław Jagielski, Longin Cegielski, Emil Wojtaszek, sekretarz i członkowie Rady Państwa.

Witając przybyłych i życząc im przyjemnego i owocnego pobytu w Polsce przewodniczący Rady Państwa stwierdził, iż w ub. r. byliśmy świadkami rozwoju szeregu niewątpliwie pozytywnych tendencji w polityce światowej. Powitaliśmy z zadowoleniem pomysły zakończenia rozmów SALT II między ZSRR i USA i podpisanie odpowiedniego porozumienia między nimi. Wy-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Henryk Jabłoński przyjął Hassana Ali

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 10 bm. członka Kierownictwa Krajowego Partii BAAS, członka Rady Państwa Włocławca, ministra handlu Republiki Iraku, Hassana Ali, przebywającego w Polsce w związku z obradami Polsko-Iraackiego Komitetu Ministerialnego d/s Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej.

W czasie spotkania omówiono problemy dotyczące aktualnej sytuacji międzynarodowej.

Minister Hassana Ali przekazał pozdrowienia dla kierownictwa partyjnego i państwowego od prezydenta Saddama Husaina Al Takriti.

WARSZAWA (PAP). W Warszawie zakończyły się 10 bm. obrady V sesji Polsko-Iraackiego Komitetu Ministerialnego d/s Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej.

W wyniku obrad podpisany został wspólny protokół ustalający kierunki rozwoju współpracy gospodarczej i wymiany handlowej w 1980 r.

Verramento bellissima!

Wystawa w 50-lecie pracy artystycznej Charlotty Bolonii

Verramento bellissima (prawdziwie piękna!) - zakrzyknął prof. Karol Estreicher, otwierając wczoraj w Pałacu Sztuki retrospektywną wystawę malarstwa, zorganizowaną przez TPSP z okazji 50-lecia pracy artystycznej Charlotty Bolonii. Potem było spontaniczne „sio lat”, adresy gratulacyjne Wydziału Kultury i Sztuki oraz Związku Polskich Artystów Plastyków, sporo kwiatów i cała manifestacja serdeczności.

Telefony dzwoniły bez przerwy

KRAKÓW jaki jest i jaki będzie

Powodzenie organizowanego przez „Gazetę” dyżuru konsultacyjnego na temat perspektyw rozwojowych Krakowa przeszło nasze oczekiwania. Dyżurujący: dyrektor naczelny Zarządu Rozbudowy Miasta Bogumił Korombi, dyrektor Wydziału Ochrony Zabytków Urzędu Miasta Jerzy Kosowski i główny architekt Krystian Seibert odebrali po kilkadziesiąt telefonów.

Gdy powiedziałem, że chcę pisać o minimum koniecznym do życia, usłyszałem w odpowiedzi: po co masz wyznaczać otwarte drzwi - przecież od 1 stycznia podnosi się pensje dla najmniej zarabiających. Nie rezygnuję jednak. Bo w tej odpowiedzi kolegi z redakcji zawarty jest stereotyp naszych poglądów na ten temat.

wości społecznej. I sprawa całą widzę z perspektywy nie cyfr tylko, ale z perspektywy naszej obecnej kultury obywatelskiej.

Dla nikogo nie jest dziś tajemnicą, że o poziomie życia - o jego jakości - nie decydują tylko pensje. Znae braki na rynku, po stokerdżuz opisane, system pełnych nęcejanych przywilejów, spryt w załatwianiu urzędowych spraw. To wszystko są elementy, które komplikują proste linie najniższych i najwyższych płac. Jeśli wy-

życzymy z grupy mało zarabiających tych, którzy jawnie i bezkarnie po prostu nie chcą robić (choć mają zdrowie i umiejętności), to pozostanie nam warstwa ludzi w taki czy w inny sposób bezradna. Taką bowiem

była zaradność w pracy, gdyby na tej skali mierzano tylko wartość człowieka, nie byłoby tak źle. Wówczas podwyżka minimalnych płac mogłaby załatwić bardzo dużo. Ale przecież tak nie jest. Hierarchia dobrej pracy owszem liczy się, ale nie uszczadnia. I z tym systemem wartości mieszają się inny - system wymuszania przywilejów, system stwarzania sobie tych przywilejów w wąskich grupach. „Znajomości” znaczą więcej niż pieniądze powie ci niejedyn specjalista od sukcesu życiowego. I wcale nie jest to tylko specyfika „kół zblizonych do władzy”. Są takie rejonny życia codziennego, że te właśnie „kółka” w ogóle się nie liczą. Wszystko zależy od tego co się załatwia.

Wystawa, choć nosi nazwę retrospektywną, obejmuje głównie obrazy z lat 60 i 70. Surrealizm - tak, jak go zwykliśmy rozumieć, przez owe „krwawe polce mięsa”, o których mówił prof. Estreicher - nie jest tu obecny. Ta twórczość raczej piękno osobistej spojrzona, a ulubione motywy, to portrety, elementy „pejzażu przejęciowego” (jak nazwano jeden z obrazów), a więc rzucone gdzieś kregi betonowe, parasole na ulicy, migawki korytarzowe. Słowem llyzm, którego tak bardzo nam trzeba.

Jeśli chodzi o minimum konieczne do życia, to nie chodzi o to, żeby każdy miał tyle samo. Chodzi o to, żeby każdy miał tyle, ile potrzebuje do życia. I to jest najważniejsze. Nie chodzi o to, żeby każdy miał tyle samo, ale o to, żeby każdy miał tyle, ile potrzebuje do życia.

byłbym nautnym gdybym twierdził, że mam już projekt ustawy, który zapewni wszystkim pełną równość. Nie mam. Mogę tylko apelować o wrażliwość.

Wystarczyłoby, gdyby każdy, który tak zrezygnie przebiega przez życie, pomyślał o swojej niedostępczości, przodu i biedzie. Ktoś sunąłby, kogo szanuje powiedział kiedyś w naszej redakcji, że trudno się dziwić tej pancerności Polaków, tej chęci konsumpcyjnej pokoleń, które wprost wroty do biedzie i nigdy nie były przez los rozpieszczane. Tak, nie dziwię się. Boć i to obecne bogactwo nie takie znów wielkie.

W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski

Mój prywatny rachunek

Jeśli chodzi o minimum konieczne do życia, to nie chodzi o to, żeby każdy miał tyle samo. Chodzi o to, żeby każdy miał tyle, ile potrzebuje do życia. I to jest najważniejsze. Nie chodzi o to, żeby każdy miał tyle samo, ale o to, żeby każdy miał tyle, ile potrzebuje do życia.

ADAM OGORZAŁEK

Spojrzenie z Nowego Sącza

Miejsce rodzinne, do refleksji najspobniejszej. Woda w Dunajcu wciąż jeszcze zdalna do kąpiel, powietrze czyste, góry wokoło. Piękne miejsce. Dobrze do wypoczynku, do pracy i do namysłu. Widać stąd Polskę równie dobrze, jak z każdego innego punktu obserwacyjnego. Zwłaszcza, jeżeli nie jesteś kibicem tylko, świadkiem zdarzeń, kimś postronnym. Jeżeli zanurzyłeś się w nurt życia, nabijasz sobie guzy o kanty rzeczywistości, dopytujesz się odpowiedzi i wyjaśnień, sam coś wnosisz w codzienną krzątaninę — znajdziesz w Nowym Sączu to, co potrzebne, by czuć satysfakcję z mijających dni.

nej, basen w Nowym Targu, 4 przyszkolne sale gimnastyczne, motele w Piwnicznej i Nowym Sączu, wyciągi narciarskie w Dolinie Słońca, Rdzawce i na Snieżnicy; duże inwestycje: zakład metalurgiczny w Gliniku, Sadeckie Zakłady Napraw Samochodów, oddział wolonu szklanego w „Matizolu”, filia NZPS w Gorlicach, ujęcie wody dla Nowego Sącza, zajezdnia PKS w Limanowej, suszarnia zielenek w Zdyni, rozlewnia gazu płynnego w Nowym Targu. To wszystko — w ciągu dwóch lat, a przecież trzeba by wymienić prace zaczęte, jak np. budowę zapory i zbiornika w Czorsztynie, czy modernizację i rozbudowę wielu obiektów.

Równoległe w partyjnej ocenie: niedostateczne postępy w budownictwie mieszkaniowym, brak miejsc pracy chronionej, stłok w żłobkach i przedszkolach, nieuzasadnione braki towarów w sklepach, wciąż niska jakość usług pocztowych i telekomunikacyjnych... Dziesiątki pilnych społecznych tematów na forum Komitetu Wojewódzkiego, Województwa.

Na koniec pozostawiłem wydarzenie, którego rangę ocenimy należycie dopiero z przyszłej perspektywy. Myśle o rządowej uchwale sprzed trzech miesięcy. Uwieńczyła ona starania władz regionu, usankcjonowała idee uczynienia turystyki, lecznictwa uzdrowiskowego i wypoczynku podstawowymi funkcjami województwa.

W ślad za uchwałą pójdą konkretne działania chroniące krajobraz, powietrze, wodę i glebę, budowa obiektów i urządzeń służących regeneracji sił milionów Polaków. Jest to logiczna konsekwencja decyzji z połowy roku 1975, decyzji powołującej nowe województwo w granicach tak wytyczonych, iż nie uległo wątpliwości, co wysunie się tutaj na plan pierwszy.

Nowosadecki wkład w dzieło odnowy Starego Krakowa. Cenne akcje harcerzy i ZSMP. Wielkie spotkanie młodych twórców w Myślicu nad Popradem. Rajd Leninowski i Rajd imienia Janka Krasińskiego. Pochlebne recenzje w środkach masowego przekazu o naszych uzdrowiskach oraz letniej i zimowej akcji wypoczynku młodzieży. Krytyczne o sytuacji nad Jeziorem Roznowskim.

Kontrasty można mnożyć. Ale choć tyle rzeczy tryte i holl, nikt nie powie, że zmarowaliśmy te dwa lata. Były trudne, lecz owocne i barwne. To co udało się zrobić, domknąć w obiektywnej ocenie, nad tym, co się nie udało, lub robione było opieszale czy źle.

Władze wojewódzkie Rady Narodowej, Zespołu Poselskiego, Sejki spraw na posiedzeniach Egzekutywy i Sekretariatu KW. To samo w miastach i gminach. Partia jako sternik: inspiracja, kontrola, czasem dawanie ostrogi. Bywało, że nieudolność, zła wola, brak odpowiedzialności — wywoływały ostre sprzeczki. Także — sankcje dyscyplinarne. Tym działaniem partii towarzyszyła społeczna aprobata. Ludowe, robotnicze poczucie sprawiedliwości za winę doznawane kary. Kto nie dotrzymał kroku, nie ma szacunku dla współobywateli, jest egoistą lub leniem — nie może liczyć na poparcie.

Nadzieje związane z rozszerzeniem form demokracji socjalistycznej. Zielone światła dla samorządności we wszystkich sferach życia społecznego, kontroli. Długi proces wymagający cierpliwości, konsekwencji, kultury. „Demokracji musimy się uczyć wszyscy... W Nowosadeckim — również.

Karczowanie niskowydajnych sadów i karczowanie społecznego zła. Akcje prokuratury, sądu, milicji, komisji kontroli partyjnej, związków zawodowych. Nowe domy kultury i kluby, sale wystawowe i wciąż żywa praca amatorskiego ruchu artystycznego. Wysoki poziom zakupiańskiego festiwalu folklorystycznego. Muzyka dawna w Starym Sączu, inicjatywy kulturalne od Gorlic i Krynic aż po Orawę i Spisz. Koncerty na sadeckim ratuszu i widowsko plenerowe nad Dunajcem. Powstanie klubu twórców „Sadecka Kuźnica”. Nagrody prezydenta Nowego Sącza za upowszechnianie kultury, działalność naukową i publicystykę. Sukcesy teatru „Rabio”, licznych zespołów artystycznych, Sadeckie Dni Literatury, później Filmu Współczesnego L., niska frekwencja w galeriach wystawowych. Sukcesy w ochronie zabytków i umocnienie muzeów. Żenująca sytuacja na kiermaszach książki, regres w sieci kin. Wciąż niski poziom działalności kulturalnej w zakładach pracy.

Nowosadecki wkład w dzieło odnowy Starego Krakowa. Cenne akcje harcerzy i ZSMP. Wielkie spotkanie młodych twórców w Myślicu nad Popradem. Rajd Leninowski i Rajd imienia Janka Krasińskiego. Pochlebne recenzje w środkach masowego przekazu o naszych uzdrowiskach oraz letniej i zimowej akcji wypoczynku młodzieży. Krytyczne o sytuacji nad Jeziorem Roznowskim.

Kontrasty można mnożyć. Ale choć tyle rzeczy tryte i holl, nikt nie powie, że zmarowaliśmy te dwa lata. Były trudne, lecz owocne i barwne. To co udało się zrobić, domknąć w obiektywnej ocenie, nad tym, co się nie udało, lub robione było opieszale czy źle.

Na koniec pozostawiłem wydarzenie, którego rangę ocenimy należycie dopiero z przyszłej perspektywy. Myśle o rządowej uchwale sprzed trzech miesięcy. Uwieńczyła ona starania władz regionu, usankcjonowała idee uczynienia turystyki, lecznictwa uzdrowiskowego i wypoczynku podstawowymi funkcjami województwa.

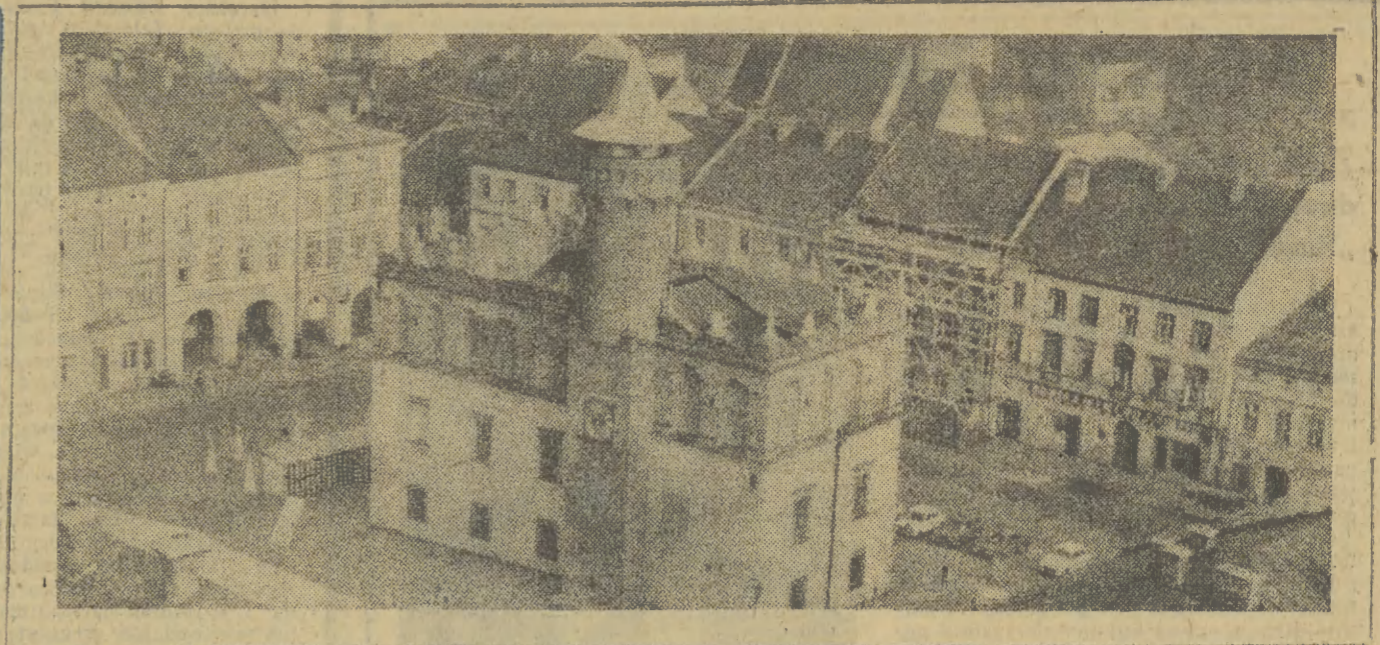
Władze wojewódzkie Rady Narodowej, Zespołu Poselskiego, Sejki spraw na posiedzeniach Egzekutywy i Sekretariatu KW. To samo w miastach i gminach. Partia jako sternik: inspiracja, kontrola, czasem dawanie ostrogi. Bywało, że nieudolność, zła wola, brak odpowiedzialności — wywoływały ostre sprzeczki. Także — sankcje dyscyplinarne. Tym działaniem partii towarzyszyła społeczna aprobata. Ludowe, robotnicze poczucie sprawiedliwości za winę doznawane kary. Kto nie dotrzymał kroku, nie ma szacunku dla współobywateli, jest egoistą lub leniem — nie może liczyć na poparcie.

Nadzieje związane z rozszerzeniem form demokracji socjalistycznej. Zielone światła dla samorządności we wszystkich sferach życia społecznego, kontroli. Długi proces wymagający cierpliwości, konsekwencji, kultury. „Demokracji musimy się uczyć wszyscy... W Nowosadeckim — również.

94,7 proc. użytkowników rolnych Nowosadeckiego znajduje się we władaniu indywidualnym. Spośród 85 993 gospodarstw rolnych aż 30 procent stanowi gospodarstwa o małej powierzchni od 0,5 do 2 ha. Powstało 10 nowych spółdzielni produkcyjnych.

Efekty ekonomiczne płynące z zastosowania projektów wynalazczych wyrażają się rocznie wartością 190 mln złotych.

Łączna wartość zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych realizowanych w roku 1979 przekroczyła 800 mln złotych. Jubileusz Polski Ludowej zdynamizował społeczna oświadczenie mieszkańców województwa słynące od lat z obywatelskich postaw i gospodarności.



Ludność województwa tarnobrzezkiego wyniosła w końcu 1979 r. 601,2 tysiące i zwiększyła się od 1970 r. o 39,4 tysiące, od 1975 roku o 23,4 tysiące mieszkańców. Nadal większość ludzi mieszka na wsi (67,7 proc.), reszta, oczywiście w miastach. Ciekawej Wśród urzędników województwa jest 311,4 tys. kobiet i tylko 289,8 tys. mężczyzn. Różnica — 21 tysięcy!

Przyrost naturalny 11,9 na 1000 mieszkańców plusie tarnobrzezkie w całym kraju (w kraju — 9,2).

W Tarnobrzeżu w gospodarce uspołecznionej zatrudnionych jest ogółem 154,3 tysiące pracowników (na 1000 mieszkańców 257 osób) w budownictwie 70,9 tys., w transporcie — 13,7 tys. i w handlu — 14,6 tysiące.

Największe miasta woj. tarnobrzezkiego to Tarnobrzeg (104 tys. mieszkańców), Dębica i Bochnia.

Wartość sprzedaży wyrobów tarnobrzezkiego przemysłu i usług wyniosła w ub. roku prawie 50 miliardów złotych (dokładnie — 49.915,4 mln) i była wyższa od wyni-



ków 1978 r. o prawie 0,5 mld zł. Wynik ten został osiągnięty przy zmniejszeniu zatrudnienia o 0,1 proc. Do najbardziej dynamicznie rozwijających się gałęzi zaliczyć należy przemysł: metalurgiczny, spożywczy i chemiczny.

Plony czterech zbóż z jednego ha wyniosły w ub. roku 21,5 (przy średniej krajowej — 24,5). Poglówie bydła na 100 ha było znacznie wyższe od średniej w kraju (80 wobec 68,8). Poniżej średniej krajowej (113,9 na 100 ha) kształtowała się obsada trzody chlewnej (97,9).

Przemysł woj. tarnobrzezkiego wytwarza 11 wyrobów oznaczonych znakiem „Q” i 252 wyroby ze znakiem jakości „1”. Ogółem w 1979 r. sprzedano wyrobów ze znakiem jakości „Q” i „1” za 2630 mln co stanowi wzrost w stosunku do 1977 r. o 73 proc. W produkcji tzw. rynkowej woj. tarnobrzezkie zajmuje drugie miejsce w kraju.



Zakłady Azotowe

TARNÓW Z PERSPEKTYWY 2 LAT

STYCZEŃ

- W Auli Technikum Chemicznego 20.L obraduje Wojewódzka Konferencja Sprawodawczo-Wyborcza PZPR. Wszystkie gminy mają już bezpośrednie połączenie autobusowe ze stolicą województwa, z wyjątkiem Zyrardowa, Czarnej i Rzeżawy skąd dojeżdża się koleją. SKR-y podejmują we własnym zakresie produkcję deficytowych maszyn rolniczych.

LUTY

- Wybory do rad narodowych poprzedzone pół tysiącem spotkań przedwyborczych. Wybrano 1.695 radnych. I sekretarzem KM PZPR w Tarnobrzeżu wybrano Jerzego Malinowskiego. Zima atakuje. W Tarnobrzeżu temperatura minus 26 stopni. Z udziałem Stanisława Gucwy obradował Wojewódzki Zjazd ZSL.

MARZEC

- O sprawach partii w środowisku wiejskim obradowało plenium KW. Słabe tempo robót obserwuje się na budowie szpitala w Brzesku — stwierdza Egzekutywa KW. Co trzeci samochód ma złe ustawione światła. Jest to spostrzeżenie milicjantów prowadzących społeczną akcję ustawiania światła.

KWIECIEŃ

- I sekretarz KC PZPR w woj. tarnobrzeżskim, Edward Gierek odwiedził debicki „Stomil” i Zakłady Azotowe w Tarnobrzeżu. 60-lecie obchodzą FOS „Ponar”. W Tarnobrzeżu otwarto stację obsługi „Astorochu”. Turniej Młodych Mistrzów Techniki przyniósł znaczny plon: 683 projekty 717 autorów. Z 15 województw Polski południowej zjechał do Tarnobrzeża uczestnicy centralnych eliminacji XVII Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej.

MAJ

- Dzielnicy RSP „Wolanka” mieszkańcy Woli Rzędzińskiej otrzymali gaz ziemny. W 200 miejscach pracowano podczas czynu partyjnego. Otwarto salony „Desy” w Rybniku.

CZERWIEC

- 37 tys. członków Młczy TPRP, obradowała I wojewódzka konferencja Towarzystwa. 15-lecie zastępstwa zespołu „Świertczkowiacy” i 10-lecie Klubu Morskiego „Bosman”, który utrzymuje żywe kontakty z „tarnobrzeżskimi” statkami „Gen. Bem” i „Tarnów”. Najlepszą SKR okazała się po raz trzeci spółdzielnia w Radomyślu Wielkim.

LIPIEC

- Tarnobrzezka centrala telefoniczna włączona została do krajowego systemu połączeń międzymiastowych. Bez zamawiania rozmowy, można dzwonić do Warszawy, Poznania, Gdańska, Zakopanego i Rzeszowa. Prejane Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego podjęło się prowadzenia gospodarstwa rolnego i hodowli, zmieniając jednocześnie nazwę na Kombinat Przemysłowo-Rolny „Iglolop”. Dwa tygodnie później niż zazwyczaj zaczęły się żniwa. Na polach 118 kombajnów.

SIERPIEŃ

- Przedterminowo osiągnęła pełną moc produkcyjną wytwórnia tartłowa w zakładach Azotowych zaprojektowana przez tarnobrzeżskich inżynierów. Przy ul. Krakowskiej otwarto swój salon „Moda Polska”. Zaawansowanie budownictwa mieszkaniowego sięga zaledwie 35,3 proc. Nicco lepiej z inwestycjami rolniczymi — stwierdzają członkowie Egzekutywy KW PZPR. W Hucie Szkła Gospodarczego uruchomiono dwie linie automatyczne, produkujące rocznie 16 mln szklanek i 19 mln kieliszków.

WRZESIEŃ

- WRN powołała 49-osobowy Wojewódzki Komitet Kontroli Społecznej. Do 1980 r. liczba gospodarstw specjalistycznych ma osiągnąć 3.765 (obecnie 1,5 tys. i 131 zespolów) — jak do tego doprowadzić radzono na plenium KW PZPR. Przy ul. Krakowskiej otwarto nowoczesną i obszerną stację obsługi samochodów „Polmozyty”. Ziomierz odwiedziła delegacja partyjna na czele z I sekretarzem KW Stanisławem Gębala. Nawiazano gierwsze kontakty.

PAŹDZIERNIK

- Wład Róża, wstawiona walka z okupantem, otrzymała Krzyż Grunwaldu III Klasy. Tarnobrzeż ma własną centralę teleksową. Będzie można zaistalować więcej aparatów teleksowych. 25 lat obchodzi pismo zakładowe „Tarnobrzeż”. Dżem niskokaloryczny z ZPOW Tarnobrzeż zdobył złoty medal na XVII selekcji konserw w Genewie.

(CIĄG DALEJSZY NA STR. 4 I 7)



Fot. S. Smierciak

Oddano do użytku 6763 mieszkania; w kolejce zarejestrowanych spółdzielców czeka jeszcze 16 329 osób. Uruchomiono 19 przedszkoli; stała opieka przedszkolna objęto 31,9 proc. ogółu dzieci (wskaźnik krajowy: 49,2 procent).

Obok dużych inwestycji przemysłowych i komunalnych (o których piszemy oddzielnie) uruchomiono m. in. 28 nowych stołówek i bufetów zakładowych, 12 pawilonów handlowych, zmmodernizowany zakład butelkowania wód mineralnych w Piwnicznej, zakład turystyczny w Zabrzeży i Ródninowie, stacje paliw w Jablonce i Zabrzeży, trzy otwarte wód leczniczych w Rabce, dom zdrowia Huty im. Lenina w Krynicy.

Porządkowanie posilków w kłeski żywiołowe. Nie przetrzymaliśmy ani ataku zimy, ani powodzi. Ale gospodarstwa narodowe to system naczyń połączonych, więc krajowe kłopoty energetyczne czy transportowe i nam utrudniały pracę. Wybraliśmy jednak pomysły, skoro przemysł nowosadecki pod względem dynamiki i terminowości plusie się w krajowej czołówce. W rolnictwie umacnia się tendencja stawiania na specjalizację sadownictwa i hodowla, powstały nowe spółdzielnie produkcyjne, przybyło maszyn, obsada bydła na hektar najwyższa w kraju, prawdziwa eksplozja w hodowli owiec.

I choć część zamiennych, węgla, czy mięsa nie otrzymaliśmy więcej, niż przewidywały rozdziałniki — zadania wobec rynku krajowego i

lekomunikacji. Były odznaczenia państwowe dla wyróżniających się ludzi ze wszystkich środowisk. Uradował nas młody góral spod Zakopanego, który wybił złoty medal na narciarskich mistrzostwach świata, zasłużył na oklaski hokeistów „Podhala”, kajskażerze górscy, saneczkarze, Juliusz Jarończyk, konstruktor modeli rakietowych pozazdrościł sukcesom Łuszczewki i też został mistrzem świata.

Ciepłej, serdeczniej się zrobiło w regionie z powodu licznych wydarzeń jubileuszowych: światowalimskie okrągłe rocznice Zakopanego i Tymbarku, GOPR-u i TPN-u, Jalu Kurka i zakupiańskiego plastyku. Takie okazje pozostawiają trwałe ślady, jednoczą ludzi i przynoszą efekty materialnej natury.

Wróćmy do bilansu dwulecia: 7 nowych szkół, 11 rozbudowanych; 6 ośrodków zdrowia i przychodni, 12 w trakcie budowy, finisz na budowie szpitala w Gorlicach, początek w Nowym Targu; lodowisko w Gorlicach i Rabce, stadion w Mszanie Dol-

HALINA PIOTROWSKA — rolniczka, działaczka kultury w gminie Limanowa



Jest takie ludowe porzekadło, że kobieta podtrzymuje trzy węgielki domu — nasza wieś Kłodne jest tego najlepszą ilustracją. Przewaga stanowiła u nas gospodarstwa małe do 5 hektarów, z których trudno wyżyć większą rodzinę. Stał więc rolnik nasz wsi do dwudziestoosobowej — dowożący w przemyśle. Główny wiec ciężar prowa-

Gdybym zabierał głos

dzienia gospodarstwa i wychowania dzieci spada na barki kobiet. Rola kobiety — matki i gospodyni niepomierne. Od jej dojrzałości, wyczuwania, obywatelskiej świadomości i zawodowej wiedzy — zależy wychowanie młodego pokolenia wsi i postępowanie w rolnictwie. Dlatego edukacja polityczna, społeczna i zawodowa kobiet wiejskich winniśmy poświęcić wiele wspaniałej uwagi. Istnieje naprawdę wiele form sprzyjających poszerzeniu horyzontów myślowych — szkolenie partyjne, rolnicze, prelekcje w klubie i KGW, z powodzeniem działa Szkoła Politycznego Kształcenia Kobiet, grupująca 30 słuchaczek. Rzecz jednak nie w ich statystycznej mnogości, ale praktycznym podejściu do życia, interesującym przekazie i wysokim poziomie wiedzy — by stały się naszą naturalną potrzebą.

W Kłodnem jest 8 gospodarstw specjalistycznych o wiodącym kierunku hodowli bydła mlecznego i trzody chlewnej — a może ich być co najmniej 20. Wykorzystując więc wiodniejszą część w zime, zamierzamy zorganizować przez KGW szereg wyjazdów do wzorcowych gospodarstw hodowlanych w regionie — do słowa uczę, ale żywe przykłady najmocniej podciągają.

Kluczem do wydajniejszego gospodarowania jest u nas budowa dróg osiedlowych i dojazdowych do pól, mechanizacja prac w rolnictwie. Wprawdzie w tej ostatniej dziedzinie notujemy już znaczny postęp w ilości posiadanych przez SKR i indywidualnych rolników traktorów i maszyn pólowych — to jednak przydatoby się, żeby przemysł pomysł i również i o górskim rolnictwie i aby brak w handlu ławniczym czy widać do gnoju nie przysparzał osiągnięć.

Najbardziej frapuje mnie problem, jak należy zachować się w dobie trudności energetycznych i surowcowych jakże przetrwać (nie tylko nasz kraj). Uważam, że nawet w obecnej sytuacji stać nas — przynajmniej w przemyśle spożywczym — na dostarczenie większej ilości żywności na rynek krajowy i eksport. Po prostu, widzę bardzo dużo rezerw w naszym przemyśle. Trzeba więc skierować całą aktywność na szczegółowy przegląd technologii, sposobów wytworzenia pod kątem oszczędności materiałów, energii, i pracochłonności. W tych poczynaniach wiodącą rolę, moim zdaniem, spełniać powinna wynalazczość pracownicza i postęp techniczny. Leżąc z takim sposobem myślenia trzeba dotrzeć do każdego pracownika (nie wystarczy aktywność techniczna inżynierów) aby na każdym stanowisku pracy widziano potrzebę i celowość usprawnień. Inna sprawa, to szybkie i bezkonfliktowe wdrażanie pomysłów i interesujących rozwiązań oraz skuteczny przepływ informacji o nowostach techniki, bo jak

obserwuję, część zakładów nie ma pojęcia o nowych rozwiązaniach w sąsiadów i ciągle pracuje po staremu.

Obok usprawnień technicznych, w przemyśle spożywczym, który reprezentuję, należałoby więcej myśleć o zapewnieniu sobie własnej bazy surowcowej; rozwijać własne uprawy i hodowle trzody chlewnej wykorzystując niemalże przecież odpady produkcyjne, które marnują się niejednokrotnie. Tak właśnie jak to czyni mój zakład — „Iglolop”.

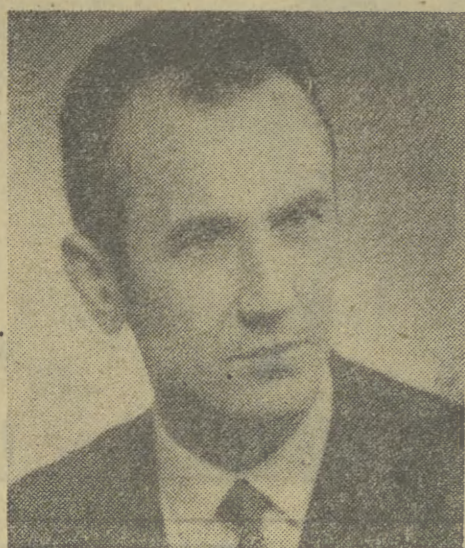
Od tego w jaki sposób podejmiemy do tego ważnego niezwykle problemu zależeć będzie w jakim czasie zdołamy się uporać z istniejącymi obecnie brakami na rynku żywnościowym. Nasza gospodarność, konsekwencja w realizacji zamierzeń, może odegrać tutaj bardzo istotną rolę.

JAN WRÓBEL — inżynier z Kombinatu Przemysłowo-Rolnego „Iglolop” w Dębicy



GDYBYM ZABIERAŁ GŁOS

ZDZISŁAW KUŃRASZ — kierownik działu BHP, sekretarz OOP w FSE „Tamel”



Chciałbym mówić o konieczności oszczędzania materiałów, surowców, energii oraz czasu pracowników na przykładzie naszej fabryki. Ostatnio dzięki wprowadzeniu nowych konstrukcji silników mamy duże oszczędności drutu niedzieńnego i żeliwa. Wprowadzamy też coraz doskonalsze metody pracy na wydziałach, choć wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Nie wszystko jednak zależy od staraj poszczególnych pracowników czy zespołów ludzi pracujących w „Tamelu”. Np. WPK i PKS z opóźnieniem przywożą pracowników do zakładu. Z tego powodu tracimy kilka, a nawet kilkanaście tysięcy godzin. Innym problemem są nieterminowe dostawy przez kooperantów takich materiałów jak: drut, lakiery, blacha pralnicowa, łożyska kulkowe, ostatnio nawet aluminium. Dochodzi do paradoksów — Bochnia ma dla nas blachę, która już leży w wagonach, ale PKP jej nie przewozi. Z tego powodu mamy przestoje na wydziałach. Albo śruby i podkładki! Do montażu zwykłego silnika potrzebne są stalowe, tymczasem otrzymujemy mosięż-

ne — droższe, używane do silników specjalnych. Wykorzystujemy je, aby nie tracić czasu, ale globalnie to się nie opłaca. Często więc efekty, wypracowywane poprzez wprowadzanie racjonalizacji, postępu technicznego, w końcu zwykła solidność w pracy są niwelowane. To nie zachęca do dobrej roboty, osłabia aktywność...



MIROSLAWA SKOKÓN — nauczycielka w Szkole Podstawowej nr 1 w Brzesku

Pełne i prawidłowe wprowadzenie do szkół nowego systemu nauczania w ra-

mach 10-latków stanowi temat wielu dyskusji nie tylko w środowisku pedagogów. Moje zdanie jest takie. Od strony przygotowania kadry nauczycielskiej pod względem fachowości, ale również właściwych postaw nie powinno być problemów. Coraz więcej nauczycieli zdobywa wykształcenie, przychodzą ludzie młodzi po studiach. Szkolne organizacje partyjne — jak choćby nasza — przydzielają zadania partyjne, polegające przede wszystkim na doskonaleniu swych umiejętności. Niepokoi mnie co innego. Czy w 100 procentach potrafimy zapewnić bazę materialną i techniczną dla 10-latków? Zbyt powoli przebiegają reformy szkół, modernizacja klas-pracowni, brakuje pomocy naukowych. Na tę sprawę zwróciłabym szczególną uwagę, pozyskałabym do pomocy również instytucje spoza szkolnictwa: zakłady pracy, organizacje społeczne. Musimy także myśleć o mieszkaniach dla nauczycieli, preferować ich w przydzielaniu nowych lokali. Zwłaszcza na wsi mieszkanie jest jednym z decydujących argumentów zachęcających nauczyciela do podjęcia tam pracy. Trzeba więc organizować budowę domów nauczycieli przy walnym udziale samych mieszkańców gmin.

● Jest nas 39683 członków i kandydatów partii. W okresie kadencji do tarnowskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej wstąpiło 6723 kandydatów.

● Stałym elementem pracy partyjnej były rozmowy indywidualne. W okresie kadencji objęto nimi około 29 tys. członków i kandydatów partii.

● W wojewódzkiej organizacji jest m. in. 18359 robotników (46,2 proc.), 5404 rolników (13,8 proc.), 12434 pracowników umysłowych (31,3 proc.).



● W 15 największych zakładach pracy woj. tarnowskiego oszwały pracownik jest członkiem partii. Kobiet w partii jest 11496 (29,1 proc.).

● W czynach partyjnych w województwie brało udział każdorazowo ponad 35 tys. członków i kandydatów partii oraz ponad 40 tys. bezpartyjnych.

● Najlicniejsza zakładowa organizacja partyjna jest organizacja w Zakładach Azotowych w Tarnowie; liczy ona ponad 2 tys. członków i kandydatów.

● W wojewódzkiej organizacji partyjnej działa 980 grup partyjnych, 1087 podstawowych organizacji, 415 oddziałowych organizacji partyjnych, 47 komitetów zakładowych i środowiskowych, 35 komitetów gminnych, 6 komitetów miejsko-gminnych i 3 komitety miejskie.

● Większość członków partii skupiona jest w Tarnowie (12512 członków i kandydatów), w Dębicy (5111) i Bochni (2439). Spośród komitetów gminnych najlicniejszą organizację partyjną posiadają: Dębica, Szczucin, Nowy Wiśnicz i Szczurowa; najmniej liczne — Jodłowa, Gromnik i Bolesław.

● W okresie sprawozdawczym za naruszenie norm życia wewnątrzpartyjnego skreślono 893 członków i kandydatów.

● Wojewódzka instancja partyjna odbyła 11 posiedzeń plenarnych, omawiając obok problemów wewnątrzpartyjnych m. in. program i realizację budownictwa, rozwój drobnej wytwórczości, problemy tarnowskiego rolnictwa, stan i perspektywy rozwoju służby zdrowia, rozwój i umacnianie partii na wsi, analizowano zadania pracy ideowo-wychowawczej w kształtowaniu postaw obywatelskich.

Z PERSPEKTYWY 2 LAT

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

LISTOPAD

● 70 lat liczy zasłużona dla kultury tarnowska biblioteka. Otrzymuje Medal im. Komisji Edukacji Narodowej. ● Nowością „Stomilu” jest opona biotno-śniegowa. ● Do kolegow z całej Polski skierowali apel tarnowskie członkowie FSZMP wzywając do rywalizacji społecznej z okazji 35-lecia PRL. Idzie zwłaszcza o pomoc dla najmłodszych, fundowanie książeczek mieszkaniowych itp. ● Dni Kultury Węgierskiej

GRUDZIEŃ

● Złota Wiecha nagrodzona obiekty rolników: Kazimierza Migdała z Zakliczyna i Józefa Króla z gminy Bolesław. ● „Pawilon Okocim” w czółowie najlepszy! Zdobyl „Srebrną Patelnię”. ● Człchów otrzymał II miejsce w konkursie na najlepszą wieś letniskową w Polsce. ● Nowoczesne pawilony handlowe otrzymały: Ryglisce i Uście Solne.

STYCZEŃ

● Tarnowska organizacja partyjna liczy już 37 tys. członków. ● W akcji „Zima 79” uczestniczy na obcoch 2 tys. harcerzy. ● Złobek, wspaniały niczym pałac, mają dzieci na os. Słonecznym w Tarnowie, a mieszkańcy Dębna piękny ośrodek zdrowia — już 19. od czasu powstania województwa. ● 200 prac zgłoszono do konkursu „Dyplom dla Tarnowa”, który jest owocem współpracy z krakowskimi uczelniami i studentami.

LUTY

● Obszerne programy czynów społecznych i porządkowania miasta z okazji 650-lecia Tarnowa, zatwierdziła sesja MRN. ● Obradował Zjazd Wojewódzki ZBoWiD. Prezesem wybrano wicewojewodę Zenona Musiałę. ● Działają już 31 Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych gospodarujących na 3,5 tys. ha. ● I Międzwojewódzki Konkurs Literacki „Piękno Pogorza”. Zwyciężyła Maria Piec, kwiaciarka z Tarnowa.

19 79

Dyrektor Edward Brzostowski z dębickiego „Igiopolu” sumuje wyniki 1979 r. Wyprodukowali na rynek krajowy bogaty asortyment wyrobów kulinarnych o wartości sięgającej prawie 1 miliarda złotych. Z porównania z poprzednim rokiem wynika, że jest to o 70 mln więcej — przy lepszej jakości i bardziej estetycznym opakowaniu. W nowych chlewniach „Igiopolu” przybiera na wadze 5 tys. tuczników.

Dyrektor Fabryki Silników Elektrycznych „Tamel” Tadeusz Para informuje o 41 tysiącach silników elektrycznych przeznaczonych dla indywidualnych rolników. W przyszłym roku tych silników odznaczających się dużymi walorami użytkowymi, będzie o 4 tys. więcej. Rynkowe dostawy „Tamelu” na tym się nie kończą. Podejmując apel Komitetu Wojewódzkiego Partii o podjęcie produkcji deficytowych drobniaków z materiałów odpadowych, postanowiono tu wytwarzać rewelacyjnie i ogromnie poszukiwany przez majsterkowiczów strug przystosowany do wiertarki Boscha. W roku 1978 dostarczono na rynek zaledwie 80 sztuk, lecz rok następny przyniósł plan 1.400 i wykonanie 2.300 sztuk tego wyrobu. W kooperacji zaś z zakładami w Nowej Dębce tarnowska fabryka dostarcza wkłady do żelazek.

Dyrektor Huty Szkła Gospodarczego Stanisław Klempka ma szczególne powody do satysfakcji. Poprzedni rok zamknął wynikiem 300 mln zł, a więc prawie dwa razy więcej niż w 1978. Jest to skutek montażu w tarnowskiej hucie trzech automatycznych linii do produkcji w ciągu jednej godziny 6 tys. szklanek,

literatek i kieliszków. W skali rocznej automaty produkują 48 mln tych wyrobów. Nowe linie zamontowane zostały przy czynnym udziale załogi huty, która systemem gospodarstwa przystosowała hale produkcyjne do nowej techniki i przyspieszyła rozruch technologiczny.

Już powyższe przykłady uzmysławiają, że skala aktywności tarnowskiego przemysłu w zaspokajaniu potrzeb rynkowych jest dość wyjątkowa. Spostrzeżenie to uzupełniają

kryją się konkretne wyroby w większej ilości i atrakcyjniejszej formie, trafiające do sklepów. Ich lista jest bardzo długa i nie sposób jej przytoczyć. Niemal każdy zakład podjął się bądź zwiększenia produkcji rynkowej, bądź też wyprodukowania zupełnie nowego, poszukiwanego na rynku wyrobu. Oto kilka zakładów i wyrobów — najnowszych i najbardziej poszukiwanych.

Zakłady Tworzyw i Farb w Pustkowie obok farb i lakierów zdęcy-

Znaczny wzrost wyrobów przeznaczonych na rynek notuje Spółdzielnia zrzeszona w Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy. Zwłaszcza dotyczy to „Frucony”, której soki i syropy co raz zdobywają laury na światowych konkursach. Ostatnio na wystawie w Paryżu syrop wiśniowy z Tarnowa otrzymał złoty medal. (A więc nie tylko okocimskie piwo wysoko cenią smakocholcy i zagranicznymi) Galanterie skórzana w bogatym asortymencie wytwarza spółdzielnia „Tarnoskór”, a spółdzielnia „Pokój” specjalizuje się w coraz większym zestawie drobnych, a potrzebnych wyrobów z gatunku „1001 drobiazgow”.

Ze szczególną „Izolacji” trafia do rolników, budujących obiekty inwentarskie i do posiadaczy domków jednorodzinnych, zwiększona ilość eternitu. Niewielki Zakład Naczyn Kamionkowych w Bochni „Cerpól” z roku na rok potrafił podnieść o ok. 5 mln zł wartość sprzedawanych wyrobów z kamionki — mimo tej samej bazy produkcyjnej. Nacznia z tego zakładu, jak również świeczniki kamionkowe, popielnice, karafki itp. ciągle są towarami poszukiwanym.

Wszystkie te starania, aby rynek był coraz lepiej zaopatrzony, nie oznaczają oczywiście całkowitego zaspokojenia potrzeb. Dlatego też obecne wyniki należy traktować jako wstęp i dobry początek do pełniejszego rozwoju produkcji rynkowej w następnych latach. Trzeba w tym celu wykorzystywać wszystkie możliwości techniczne i materiałowe. Tak też te sprawy traktują gospodarze województwa.

(sad)

DOBRY POCZĄTEK, RYNEK CZEKA...

sekretarz KW PZPR Jan Siudak podając zmienną statystykę. Przy końcu ubiegłego roku Tarnowskie znajdowało się na trzecim miejscu w kraju pod względem zaawansowania produkcji rynkowej — przy wysokiej, bo liczącej 112,8 proc. dynamice wzrostu tej produkcji. W Wojewódzkiej Komisji Planowania dowiaduje się iż rok 1979 przyniósł wyroby rynkowe o wartości 11,3 mld zł, zaś plan 1979 r. opiewał na 12,1 mld zł. W Komisji przewidywano przekroczenie tych wielkości i uzyskanie produkcji rynkowej w wysokości 12,9 miliardów złotych, co lokuje Tarnowskie na wysokim miejscu w kraju.

dowały się wytwarzać transportery na owoce z tworzyw sztucznych, ruszta dla hodowli beźciółkowej i przede wszystkim szafki łazienkowe. Te ostatnie powstały we współpracy z tarnowskim „Ponarem”, którego fachowcy wykonali formę szafki wytwarzanej obecnie w estetycznej oprawie i kolorach. W sklepach znalazła się już 6 tysięcy szafek cięższych się zasłużonym uznaniem.

Dębicki „Stomil” dzięki materiałom oszczędnie gospodarce i sprawniejszej technice zupełnie zaspokaja posiadaczy małych fiatów i kilku innych marek samochodów. Produkuje nowoczesne detki butylowe i światowej jakości detki i opony rowerowe.

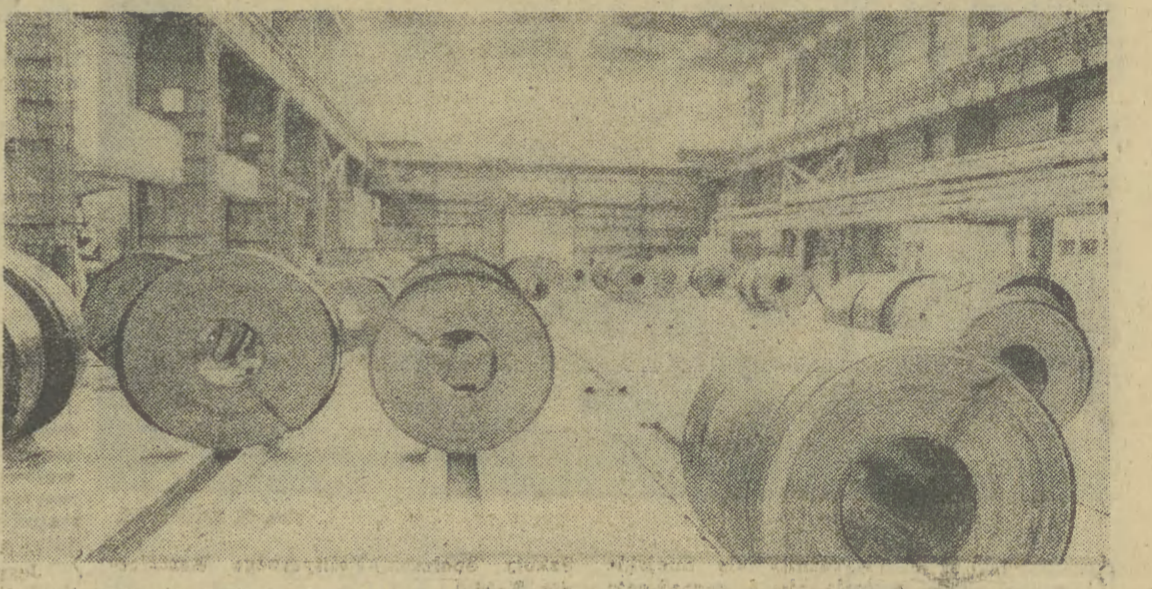
Za tymi liczbami i wskaźnikami

JERZY SADECKI

PATENT NA BLACHĘ

Dewizy znaleźć w Bochni

Historia tego pomysłu może służyć za model właściwie pojętego postępu technicznego. Oryginalny pomysł, kolosalne oszczędności, natychmiastowe wdrożenie do produkcji. Pomysł zrodził się w czerwcu 1977 r., a już w styczniu roku następnego w Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego w Bochni wytworzono pierwszą partię blachy pralnicowej dotychczas w całości sprowadzanej z zagranicy. Do dziś pozwoliło to na oszczędności... 28 mln dolarów.



„Porównując jej parametry z własnościami podobnych blach importowanych ze strefy dolarowej stwierdza się, że jakość krzemowej blachy pralnicowej z Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni odpowiada poziomowi światowemu w tej dziedzinie. Nowy gatunek krajowych blach pralnicowych został wdrożony do produkcji magnetowodów maszyn i aparatów elektrycznych eliminując kosztowny import” — Taką opinię podpisał przed największym polskim autorytetem w tej branży prof. dr hab. inż. Zbigniewa Matheisela wystawili Instytut Elektrotechniki z Wrocławia. Wysokie oceny nadsyłała również inne placówki badawcze i odbiorcy z całego kraju.

mu prezesuje inż. Tadeusz Para będący zarazem dyrektorem Fabryki Silników Elektrycznych „Tamel” ogromnie zainteresowanej rodzinnymi blachami. „Tamel” otrzymuje bowiem blachy od różnych światowych producentów, różne są więc jej parametry, różne własności. Stwarza to konieczność ciągłej zmiany technologii ostatecznej obróbki blach już w fabryce. Np. wykrawacze od blach — bardzo kosztowne i trudne w regeneracji — najlepiej pracują na materiale jednorodnym. Stąd też zainteresowanie „Tamelu” i chęć współpracy. Gdy zaczęły się pierwsze próby, fabryka oddegolowała kilku fachowców do Bochni i w bliskawicznym tempie wykonała próby doświadczalnych partii blach.

niesz — produkcja rozpoczęła została bez żadnych nakładów inwestycyjnych, a przynosi ok. 400 mln zł zysku rocznie. Twórcy tej ciekawej technologii nagrodzeni zostali i wojewódzka nagrodą NOT-u i nadal myślą o „doskonaleniu parametrów swej blachy.

Blachy pralnicowe o wysokich, światowych parametrach nie były w Polsce produkowane. Huta „Batory” przed laty usiłowała robić blachy pralnicowe, ale były one bardzo liche, więc przemysł elektrotechniczny musiał zrezygnować z jej wyrobów i oprzeć się wyłącznie na imporcie. Dlatego właśnie w Bochni opracowano unikalną technologię. Dyrektor naczelny ZPH inż. Henryk Holota — wraz ze swym zastępcą, świetnym technologiem inż. Romanem Jerczyńskim głównym inicjatorem przedsięwzięcia — tłumaczy to tak: W połowie roku 1976 zakład uruchomił produkcję w najnowocześniejszej w Europie walcowni blach transformatorowych (również dotychczas importowanych). W szybkim tempie sformowano załogę, wyszkolono fachowców i uzyskano pełną zdolność produkcyjną — opanowana została technologia, z którą wiele krajów nie może sobie gładko poradzić. Kiedy krajowe zapotrzebowanie na blachę transformatorową w całości zaspokojono, bocheńscy inżynierowie zaczęli myśleć o czymś nowym. Urządzenia walcowni „trafo” stwarzały możliwości techniczne dla prób i doświadczeń z innymi blachami dla celów elektrotechniki. Dodatkowym bodźcem były zachęty wojewódzkiej instancji partyjnej i tarnowskiego NOT-u, które

Przed inżynierami z Bochni stanął problem następujący: Wyprodukować taką blachę, aby odznaczała się: najwyższą indukcją, niskimi stratami energii, wysoką wykrawalnością i równomiernymi własnościami magnetycznymi w różnych kierunkach. Aby tego dokonać, trzeba było przeszedł i zaprojektować cały długi i zmutny proces technologiczny, począwszy do wylotu i doboru siładku chemicznego, przez specjalną technologię w walcowni zimnej i obróbkę cieplną, po skonstruowanie nowych, na światowym poziomie, powłok elektroizolacyjnych. Oprócz własnych fachowców z Zakładowego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego kierowanego przez doc. dr. Jana Groycyńskiego i inżynierów z „Tamelu” — w opracowaniu koncepcji i technologii uczestniczyli m. in. inżynierowie z Kombinatu HIL: Władysław Markiewicz, Władysław Kania i Antoni Nowak oraz liczny personel techniczny ZPH. Ambicja i szeroka kultura tych ludzi sprawiły, że od dwóch lat co piąty silnik produkowany jest w naszym kraju właśnie w oparciu o bocheńskie blachy pralnicowe. I co najważ-

Na tym można by zakończyć relację o nowym wyrobie bocheńskich hutników. Lecz problem dopiero się zaczyna. Mamy przecież doskonałą technologię, lecz nie jest ona w pełni wykorzystana. Spośród każdego pięciu silników produkowanych w Polsce, aż do czterech sprowadza się blachy pralnicowe z importu. Potrzeby przemysłu elektrotechnicznego stoją w rażącej dysproporcji do możliwości bocheńskiego zakładu.

ZPH bez inwestycji nie może powiększyć produkcji. Trzeba na Zachodzie kupić maszyny i urządzenia oraz częściowo rozbudować halę walcowni „trafo”. Na spotkaniu działaczy tarnowskiego NOT-u poświęconemu sprawom produkcji słyszę bardzo przekonującą argumentację przemawiającą za uruchomieniem masowej produkcji blach pralnicowych w Bochni. Obliczono, że dewizowe nakłady na te inwestycje zwrócą się w ciągu... jednego roku i ograniczą poważnie, a być może nawet zupełnie wyeliminują wydatki na import tych blach w następnych latach. Stworzą także możliwość eksportu. ZPH jest wszechstronnie przygotowany do takiej inwestycji, tak pod względem dokumentacji technicznej, jak i załogi posiadającej odpowiednie kwalifikacje. Nawet przy dalszych ograniczeniach dewizowych, takie przedsięwzięcie — a w zasadzie jednorazowy wydatek kilkudziesięciu milionów dolarów — jest nadzwyczaj opłacalne. Bochnia czeka na stosowne decyzje!

MARZEC

● POM Lubasz opracował unikalną technologię otrzymywania biogazu z obornika. ● Pierwsza pralnia na os. Jasnym w Tarnowie. ● Kłój pierwszą wsią specjalistyczną. Ponad połowa gospodarstw ma kartę specjalistyczną. ● 25 lat liczy sobie zawodowa scena tarnowskiego teatru.

KWIECIEŃ

● Pierwszy samochód zjechał z linii remontowej Zakładu Naprawy Taboru Samochodowego w Brzesku. ● Sprzed pomnika — miejsca rozstrzelania Heleny Marusarzówny — wyruszyła do Zakopanego „Sztafeta pamięci”. ● Po raz czwarty Tarnów gości uczestników konkursu piosenek radzieckiej. ● Mistrzem racjonalizacji województwa ogłoszony został inż. Jan Wróbel z „Igiopolu” i Stanisław Bączek ze „Stomilu”. ● Trwają prace nad mapą zasadniczą Tarnowskiego. Poprzednia liczy 130 lat...

MAJ

● W Jodłowej, WZKR i „Stomil” uruchamiają zakład bieźnikowania opon rolniczych na dużą skalę. ● Przemysł odrabia zimowe załogowości. Zmniejszono je już o 90 mln zł. ● 3 tys. maturzystów stanęło do egzaminów dojrzałości. ● Wielka manifestacja młodzieży na Górze Śmierci w Pustkowie z okazji Dnia Zwycięstwa. ● „Tamel” zdobył I lokate w wojewódzkim etapie konkursu „DO-RO”. ● Najładniejszy w regionie południowym Dom Strażaka otwarto w Czehowie. ● Załoga ZPH w Bochni otrzymała nowocześniejszą przychodnię.

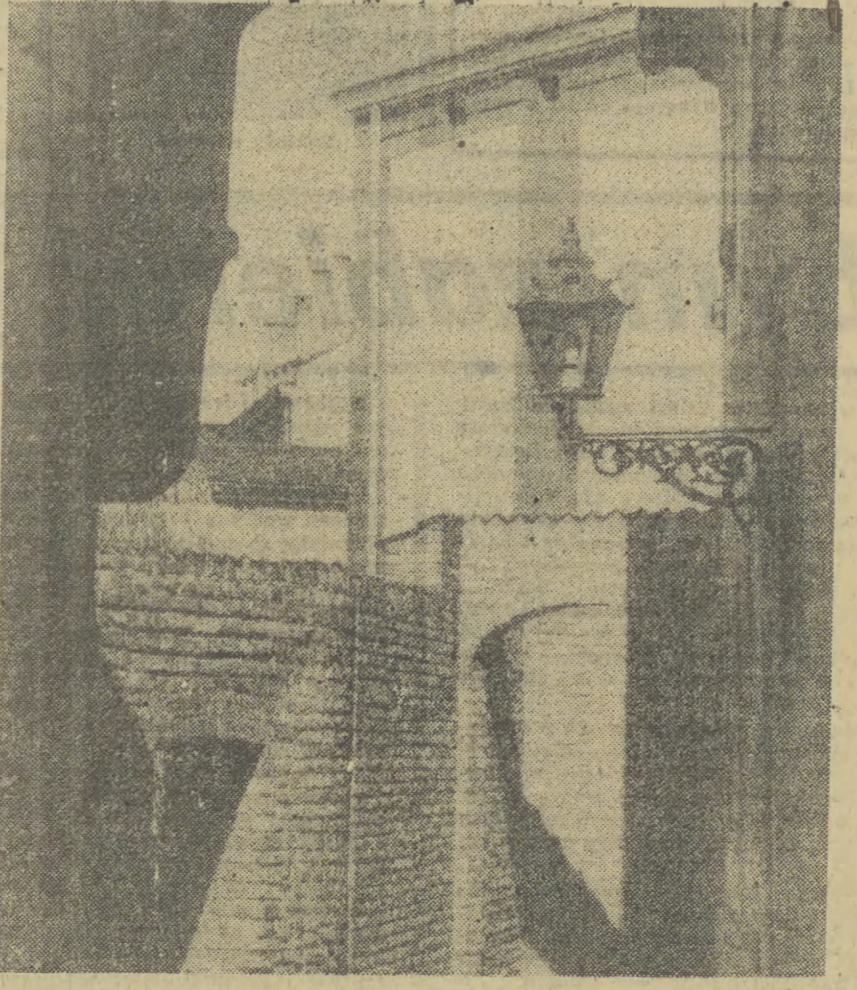
CZERWIEC

● Zbigniew Bochenek realizuje film „Tarnów, Azoty i...”. ● I miejsce w krajowym konkursie „Złoty kielni” dla Zasadniczej Szkoły Budowlanej z Tarnowa. ● „Stomil” po raz dziewiąty zdobywa sztafeta ministra przemysłu chemicznego i przew. ZG ZZChem. ● 100 domków jednorodzinnych buduje spółdzielnia mieszkaniowa. ● Fachowcy z „Ponaru” opracowują dokumentację rewelacyjnej obrabiarzki automatycznej. ● Na obozy wyjeżdża 3.900 harcerzy.

LIPIEC

● 35 lat PRL obchodzone nad wyraz uroczysto. Po raz pierwszy przyznano Odznak „Za Zasługi dla Woj. Tarnowskiego”. ● Apteka w Zegocinie. Dom Kultury w Królówce, pasaż handlowy i nowy zakład przetwórczy w Bochni. Kilka obiektów w Dębicy i cały kompleks przemysłowo-rolno-rekreacyjny w „Igiopolu” — to tylko niektóre z nowo oddawanych obiektów. ● Słonecznik wygląda odnowiony rynek w Ciężkowicach.

(CIĄG DALSZY NA STR. 7)



Starówka-tarnobrzeżska jest uroczą, ale też wymaga odnowy.

Fot. Archiwum

Przez 24 lata pieczętowali się tak: „Państwowy Ośrodek Maszynowy, Sokół k. Gorlic”. Dziś nie ma już Sokola, jest ulica Dukielska, 8 km od centrum Gorlic, jeszcze s tam numeracja domów. Ale długo jeszcze ludzie będą mówić: „POM Sokół” — taka jest siła tradycji. Osobliwie to przedsiębiorstwa. Z każdego zakamarku urchodzi idealny porządek. Zalogę żartuje, że dyrektor pół drzewki chłodzi z metrem w ręce, drugie pół z paskiem na niesforach. To samowolanie do porządku, dyrektor naczelny Stanisław Nowak przypięte swojemu zastępcy Sylwesterowi Mikrutowi, ten zaś mówi odwrotnie.

POM-u. Kiedyś poruszone ambicje inżynierską L. pospłyły się wnikość. Pod koniec roku sprobosno 86 wniosków racjonalizator-skich o wartości 450 tys. zł, wdro-żone w krótkim czasie. W ub. roku zawiązał się tutaj wojewódzki klub „DO-RO”. Mały POM przewodzi 22 zakładom Nowosądeckiego. Nie jest to przypadek. O dobrej robocie POM-owców najlepiej zaświadczyli mogą rolnicy w okolicy. Brzmie me-

powiatanek. Przyjeżdżają po słoje prywatnymi samochodami chłopcy z Bobowej i odleglejszych wiosek. Człowiek nerwowo, nawet dyrektora przysyła, ale fachowiec nie-ustąpiony. Kijek, Stefan Tazakowski, Franciszek Skorski i kilku innych to rówieśnicy POM-u, mówi się o nich z szacunkiem, że pracują z dziana, przadają. A tak naprawdę zaliczyli 35 lat pracy. Pieczę nad młodymi sprawuje Jerzy Honkowiak — I sekretarz

W kraju POM Gorlice kojarzą się z remontami „starów o-38” i produk-cją obciążeniową do ciągników, po-krzyw, osłon, poprzeczek slińka — dla „Agromy” i ZM „Urusus”. Zeszło-roczy plan produkcji i usług wyko-ńczył na 33 dni przed terminem. Cała załoga tyje nowa inwestycja: bu-ducza hali warsztatowej o pow. 2 tys. m kw., po oddaniu której wartość produkcji zostanie podwojona.

Chłuba POM-u jest pierwsze w okolicy osiedle domków jednorodzin-nych wybudowane opodal bazy przedsiębiorstwa. Budowane wspólnymi siłami, na zasadzie pomocy są-iedzkiej i POM-u. Anegdotalnie brzmi historia remontu zrurowa-nesso dworku Mrazka. Przed remon-tem w ciastkach, zastrzybiłszy izdeh-kach snieżyło się po 10 osób. Na czas robót budowlanych lokatorom zapromonowano lokale zastępcze — niektóre w barakowozach nawet. Znalazł się jeden uparciuch i za nie w świecie nie chciał opuścić miesz-kania. Użyto fortele — nocą rozre-brano schody na półnietętko, rdzie mieszkał. Po skutkowało. Dzisiaj w dworku jest 9 mieszkań z ciepłą wo-łą, centralnym ogrzewaniem. Pracow-ników mieszkających dalej, nawet poza granicami województwa, dowo-zi się zakładowym autokarem, tym samym przewozi się dzieci do szko-ły w centrum miasta. Ludzie cenią sobie troskliwość zakładu, który ża-da tylko jednego by pracę szanow-wali i traktowali poważnie. Nie bez kozery w Gorlicach utarła się opia-nia, że w POM-ie nie ma miejsca dla lekkoduchów. Zgodnie z prawdą zresztą. Więc ktoś dorzucił jeszcze jedno określenie: „Sokoły” z Gorlic. Załoga sprzeciwu nie zgłasza.

KAZIMIERZ BRYNDZA

SOKOŁY z Gorlic

relatorą zrobić — proszę bardzo, ba-lustrady, stojaki, zgarniacz oborna-ka, gojarki zamiastolow — nie ma problemu. Kiedy wyprodukowano pi-lotazową partię kołoj do obór nie było chętnych na kupno. W dzień targowy kilka kołoj załadowano na samochód i zawieziono na plac w Gorlicach. Poszły jak woda, produk-cja rośnie z każdym rokiem.

POP już czwartej pod rząd kaden-acji, z zawodu mistrz ślusarski. Opo-wiada jak to każda uroczystość ro-dzinna, obowiązkowo w gronie to-warzyszy z pracy, koniec kodów przetrada się w naradzie produkcyj-nej. Nawet z czynnym udziałem żon, bo w POM-ie pracują całe rodziny. La-bantów reprezentuje 7 osób, Honko-wiczów — 4 osoby: ojciec Stanisław jest mistrzem remontów, matka — Maria — kontyistka, żona Jerzego — Krystyna — pracuje w dziale przy-gotowania produkcji. Wzorowych ro-dzin jest więcej. A kiedyś dyrekto-ry truchleli, bo zwierchność cała zakaz zatrudniania rodzin.

GDYBYM ZABIERAŁ GŁOS

MIECZYSLAW GNADEK — rolnik z gminy Bobowa

Jestem hodowcą i ta dziedziną produk-cji rolnej, będąca jednym z dwu głównych kierunków specjalizacji nowosądeckiego rolnictwa jest mi bliska. Dla hodowli sprawa zasadniczą jest zwiększenie produk-cji pasz tak, by każde gospodarstwo — szcze-gólnie specjalistyczne — uzyskało równo-wagę bilansu paszowego. Konfiguracja ter-enu jest trudna dla rolnictwa, można jednak wykorzystywać stoki na łożenie las i uzyskiwać z każdego jeh hektara więk-sze ilości siana niż dotychczasowa średnia. Trzeba zbierać trzy pokosy, dwa przezna-czyć na siano, a trzeci wraz z kukurydzą na kiszonki.



może być „turystą” chodzącym oddzielnie z zleceniem każdej pracy wynikającej z rolniczego kalendarza. Mniej biurokraty-zmu musi być również w pracy administracji i instytucji mających wspierać rolni-ctwo. W partyjnym działaniu na wsie cel-owe okazują się wyjątkowo postępitwa egzekutywy KG w gospodarstwach specja-listycznych.

WALDEMAR ZBOROWSKI — kierownik sklepu RTV w Zakopanem



magazynowego i socjalnego. Remonty i modernizacje nie poprawiają radykalnie warunków pracy i obsługi klientów. Mimo to w ostatnim dziesięcioleciu zanotowa-łszy liczący się wzrost obrotów. Jest to wynik zaangażowanej pracy moich kole-gów i wprowadzania nowoczesnych form sprzedaży. Specjalizacja branżowa i lenza ekspozycja towarów, połączona ze spro-wadzaniem w ramach województwa 50 proc. masy towarowej na zasadzie bezpośre-dnich kontaktów z przemysłem i hurtem obegm pozwoliło znacznie złagodzić brak kooperacyjne i podnieść kulturę obsługi.

Dzięki staraniom władz miasta wiele pla-cówek pracuje już w parterowych pomie-szczeniach nowych bloków np. przy al. Pierwszego Maja, Łukaszcówkach, Lipkach. Podobnie będzie w przyszłości na Parda-łowcu, gdzie zaplanowano całkowicie no-woczesną sieć handlowo-usługową. Wiel-kość zakoniańskich sklepów mieści się jednak nadal w starym budownictwie i jest pozbawiona odpowiedniego zaplecza

Nawiciej kłopotów sprawiają zbyt ma-łe dostawy kolorowych telewizorów, pra-tek automatycznych, radiomagnetofonów, uirówek do bielizny. Absurdem jest opie-ranie rozdzielników na zasadzie proporcji do liczby stałych mieszkańców bez uwzglę-dniania przepływu turystów i specyfiki re-gionalnej.

Stad np. w Szczecinie widziałem „nie-chodliwy” tam sprzed narciarski. Bardzo rodzaje jest sprawozdawczość przybiera-jąca rozmiany tasieniem często pokręta-łych się ze sprawozdaniami dla GUS. Naj-lepszym sprawozdaniem są przecież wyini-ki ekonomiczne poszczególnych sklepów.

NOWOSĄDECKIE UZDROWISKA



KRYNICA. Nowa plażnina.



SZCZAWNICA. Skansen starej zabudowy.

- W najbliższych latach baza sanatoryjna powiększy się o Sanatorium CZSP w Szczawnicy, Związku Spółdzielni Inwalidów w Bukowinie Tatrzańkiej, „Cegiel-skiego” w Rabce, Zakładów Prze-myśłu Wełnianego „Bławena” Bia-łogóra Podlaska w Wysowej i in.
- W woj. nowosądeckim znaj-duje się ok. 1500 zabytków archi-tektury i budownictwa, 25 miast i wsi o zabytkowym charakterze zabudowy oraz kilka tysięcy za-bytków ruchomych z dziedzin ma-larstwa, rzeźby i rzemiosła ar-tystycznego.
- Bogaty folklor ludowy kuj-tywuje ok. 100 zespołów regional-nych pieśni i tańca, które odno-szą sukcesy w kraju i za granicą.
- Widzom z całego kraju, głów-nie najmłodszym znany jest Teatr Lalek „Rabcio” w Rabce, który rocznie daje ok. 200 przedstawień dla 43 tys. osób. W Nowym Sączu już ponad 27 lat działa amatorski teatr lalek. Blisko sześćdzie-sięciolatni tradycje posiada Te-atr Robotniczy Domu Kultury im. B. Barbackiego w Nowym Sączu.
- Stowarzyszenia i kluby spor-towe woj. nowosądeckiego zrzeszają ok. 62 tys. członków, a naj-liej rozwijają się takie dyscy-pliny jak — hokej na lodzie, nar-ciarstwo, tyżwiarstwo szybkie, sa-needkarstwo i kajakerstwo. Szcze-gólny rekord ustanowiły nowo-larskie „Szarotki” zdobywając Je-denastokrotnie tytuł mistrza Pol-ek seniorów w hokeju na lodzie, Juniorzy „Podhala” dokonali tego po raz piętnasty.

Babcia ma chyba z 80 lat, ale jeszcze wartko idzie przez wieś. Laseczka, którą trzyma w ręce jakby dodaje jej zniu-muszu. Ziemia zmarznąta, sliśko. Jak się półnietej dowiem ta laseczka w normalnych warunkach nie jest jeszcze babei potrzebna. Pytam o osrodek zdrowia.

— Osrodek? — Toż to cały szpital! Lekarzy w nim kilku i pielęgniarek sporo. Wszystkie choroby wyleczą... Ja tam kiedyś częściej chodziłam, dziś tylko od czasu do czasu za-glądam... Pamię, jaka to wypoda — wszystko na miejscu. A dobrze leczy, to i rzadziej teraz ludzie chorują i dzieci zdrowe — nie tak jak dawniej...

Babcia się rozgadała bo też ma co opowiadać. Mówi o tym jak to wiesz dawniej „nieuleczalne” choroby nawiedzały, i o przeprawach jakie trzeba było furmanką albo saniami z Raby Wyżnej do Nowego Targu pokonywać z chorym, któ-remu już tylko świeczka i kisały były potrzebne, i o raba-kach, które „trzymały się dzieci”, o babkach zastępujących lekarzy różnych specjalności. Taką wiesz pamiętają obecnie tylko starsi. Młodzi — tylko z ich opowiadani i z literatury.

Na Podhalu umierało kiedyś co trzecie niemowlę. Wiek życia, aczkolwiek tu ludzie twardzi i rzadziej się ich imają choroby niż w innych regionach kraju, rzadko przekracza-ły pięćdziesiątkę. Dziś czytamy w sprawozdaniu kierownika ośrodka gminnego.

Wydużył się średni wiek życia kobiet do 73, a mężczyzn do 69 lat. Zmniejsza się liczba powikłań u kobiet ciężar-nych, które średnio pięć razy w okresie ciąży odwiedzały lekarza. 99 proc. mieszkanców gminy korzysta z systema-trznej opieki lekarskiej. W ciągu roku przyjęto w ośrodku ponad 13 tysięcy pacjentów, stomatologia odwiedziło 30 tys. osób. W 1976 r. w Rabie Wyżnej budowano nowy osrodek zdrowia i trzy mieszkania dla personelu. W br. podobny obiekt oddane do użytku w Skawie. Rozpoczęto budowę no-wego ośrodka w Spytkowicach. Raba i Skawa mają własne punkty apteczne.

I sekretarz KG PZPR Zdzisław Nowak uzupełni tę infor-mację. Opieka lekarska w gminie jest dobra. Mamy świetnych lezarzy. Stale pogłębiają swoją wiedzę. Odbývają praktyki

Każdy sukces stanowią drożdże postępu — tego zdania są gospodarze i aktywi Li-manowej. I w twierdzeniu tym nie ma kruty przesady. Wystarczy spojrzeć na osiągnięcia Limanowej w minionym dzie-sięcioleciu. To — materialne, widoczne na-pierwszy rzut oka i te — chyba jeszcze ważniejsze — zmiany w sferze świadomo-sci społecznej.

WOJCIECH MACHNICKI

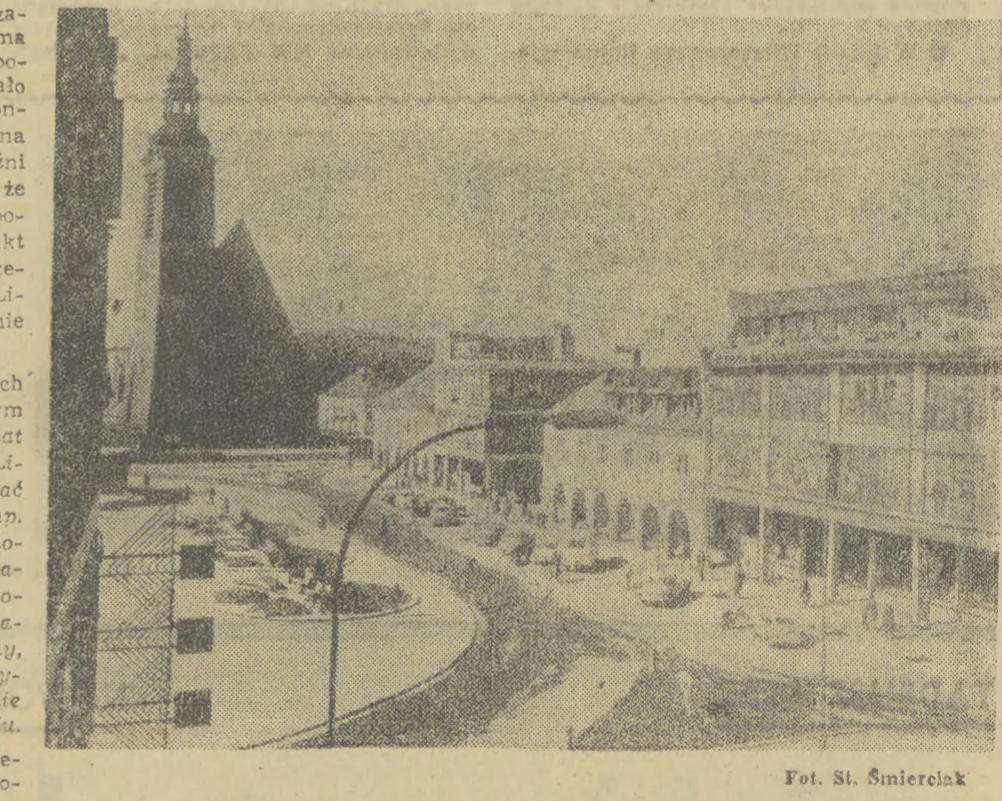
Życie dla Limanowej

Skutkiem aktywności mieszkańców Li-manowej i wsi należących do limanowskiej gminy są nie tylko nowe obiekty użyt-kości publicznej, wodociągi czy gazociągi, ale przede wszystkim utrwalone w spo-łeczeństwie przekonanie, że sukcesy można osiągnąć tylko własną, wytrwałą pracą. Początkowo te osiągnięcia cieszące ogół mieszkańców nie były wielkie — tu uło-żono chodnik, tam uporządkowano skwer. Dzisiaj niktogo nie dziwi, że gazyfikuje się miasto, a na wsiach powstają wodociągi. I chociaż zadania są coraz trudniejsze, nikt nie powątpiewa w realność ich wykona-nia.

Każde zakończone zadanie polega za sobą nowe. Tak np. ukończenie budowy osiedla mieszkaniowego łączy się z ko-niecznością powstania urządzeń towarzyszających — placów zabaw dla dzieci, obiek-tów rekreacyjnych. Raz wywołanej akty-wności społecznej nie da się zatrzymać. W 1975 r. władze Limanowej rozpisaly wśród mieszkańców anonimową ankietę na temat braków i niedociągnięć w życiu mia-sta i sposobów ich likwidacji przez sa-mych mieszkańców.

W oparciu o odpowiedzi — ułożono listę 70 zadań wymagających szybkiej realiza-cji. Obecnie 35 z nich już zakończono, reszta jest powolatnie zaawansowana. Zaním jednak rozpocznie się realizacja jakiego-kolwiek przedsięwzięcia jest ono dyskut-owane w jak najszerszych kregach spo-łeczeństwa. Wszystkie propozycje są szczer-nie zapisywane przez władze i one też ustalają kolejność realizacji zadań.

Może to właśnie jest receptą na sukces? A przy tym w Limanowej nie dokonuje się żadnych korekt planu społeczno-gospo-darczego, lecz konsekwentnie wykonuje za-dania tym planem nakreślone. Duży ma też udział społeczeństwo w trosce o spo-łeczne mienie, o ochronę tego co zostało wspólnie wykonane. Niedawno np. człon-kowie władz miejskich Dolnego Kubina (CSRS) przebywający z wizytą przyjaźni w Limanowej dziwili się niezmiernie, że lawki w miejscach wypożyczenia nie są po-lamane i lampy nie potłuczone, choć nikt nad tym nie czuwa. Ale jest w tym prze-ciel cząstka pracy każdego mieszkańca Li-manowej i dlatego wszyscy wzajemnie szanują efekty swej pracy.



Fot. St. Smierciak

Także młodzież, której od najmłodszych lat wpaja się zainteresowanie społecznym działaniem. Wszak za kilkanaście lat obecna młodzież przejmie rządzą nad Li-manową. To co młodzi będą realizować musi być na miarę XXI wieku. Dlatego np. niektóre prace maturalne w szkołach do-tyczyły Limanowej lat 1990—2000, jej obra-zu w oczach młodego pokolenia. Jeżeli mło-dym zabraknie odwagi w kreśleniu śmia-łych planów przyszłości miasta i gminy, na pewno znajdą pomoc u starszych. Wszy-stkim botiem zależy, by Limanowa nie zahamowała swego dynamicznego rozwoju.

Na razie młodzież, a także dzieci ucze-ścizną w miarę swych sił w pracach spo-

w rabezańskim szpitalu, robią specjalizację. Szczególna o-pieka otoczona są dziećmi. Szkoły w Rabie i Spytkowicach po-siadają własne gabinety. Jednak obecnie jeden pediatra, to za mało na 2200 dzieci w wieku szkolnym i prawie jeszcze raz tyle tych, które do szkoły jeszcze nie chodzą. Czynnymi staraniami... Budujemy mieszkania dla lekarzy, stwarzamy warunki dalszego rozwoju poprzez możliwość częstego kon-taktu z rabezańskim ośrodkiem sanatoryjnym. Ale co naj-ważniejsze, sama wiesz troszczy się dziś o swoje zdrowie, co w połączeniu z fachową porada, daje efekty. Mieszkańcy wsi częściej odwiedzają lekarza, są więc zdrowsi niż kiedyś.

EDMUND PIEKARZ

Raba Wyżna nie jest wyjątkiem. Zuzbrzyca Górna, Felczer Tadeusz Nosal rozpoczął już 26 rok służby dla orawskiej wsi. Wszystkie zmiany jakie zachodzą w zdrowiu mieszkańców wsi, nie da się dostrzec, ale to się pamięta, to może ocen-ić tylko ten, kto przez wiele lat stykał się z nimi na co dzień. Porównując kilkuletni okres można zauważyć te zmiany na lepsze. A ostatnie dziesięciolecie jest tego charakterystycz-ny przykładem. Gabinetu ośrodka aczkolwiek zawsze były otwarte dla chłopów, teraz są jakby dostępnejsze. Kiedy za wizytę i leki trzeba było pakić sporo — jak na ówczesne możliwości tutejszych rolników — codziennie odwiedzało nas nie więcej jak dziesięć, piętnaście osób, Większość so-

byli pracownicy nowotarskich zakładów i ich rodziny. Obecnie 40, 50, 60 pacjentów nie należy do rzadkości. I co naj-ważniejsze, to ludzie pracujący na roli. Nie ma we wsi cho-rego, który by nie mógł korzystać z naszej pomocy...

Poza neurologiem i okulistą, w gminie pracują wszyscy po-zostali niezbędni wsi specjaliści. Takie badanie laboratoryj-ne przeprowadzane są na miejscu. Raz w miesiącu wytraw-niejsi specjaliści przyjeżdżają do Jablonki z nowotarskiego szpitala na konsultacje. Lekarz co pewien czas odwiedza w domu ludzi chorych obłożnie i starych, pielęgniarka składa wizyty matkom wychowującym niemowlęta. Okazuje się jed-

nie odmawia również przewiezienia chorego do nowotarskie-go szpitala. — Pewnego dnia około 22. słyszę mocne stukanie do drzwi i wolanie o ratunek. Płacz. Wiem, że musiało się stać coś groźnego. Otwieram drzwi i widzę zwisającą rękę, prawie całkowicie odciętą. Zabezpieczam przed upływem krwi. Do-konuję pierwszego zabiegu. Jest już późno, żeby dźwonić po karetkę, zanim przyjedzie, my będziemy już w szpitalu. Ta-ka decyzja była konieczna. Zdziękujemy. Ręka została urato-wana.

— Dziś właściwie nie ma już różnicy między opieką le-karską w mieście i na wsi. Nawet my jesteśmy zawsze bli-żej chorego i szybciej do niego docieramy. Tylko po niektó-re lekarstwa i w skomplikowanych przypadkach, trzeba jeź-dzić do Nowego Targu...

Mieszkańcy Orawy do neurologa mają jeszcze daleko. Raz trzeba pokonać 80 kilometrów tam i z powrotem, żeby do-wiedzieć się, kiedy ten lekarz będzie mógł przyjąć chorego. Innym razem jedzie się już z wizytą do specjalisty. Gdyby tak przyjmowanie zgłoszeń usprawnić? Wszystkie orawskie wsi mają telefony, może pośredniczyłyby w tym miejscowe ośrodki zdrowia? Zapewne nie jest to jedyny mankament wiejskiej służby zdrowia w tym rejonie. Sądząc z dotychczasowych jej dria-łań — swa pracę usprawnia z każdym rokiem. Jedno jest pe-wne: objęcie opieką lekarską całej pracującej wsi — wysze tej wsi na zdrowie.

LEKARZ NA ORAWIE

WSI — NA ZDROWIE

nak, że matki, które cenią sobie te wizyty, nie czekają z do-legliwościami swoich pociech. — Jeżeli zauważę jakieś nieprawidłowości np. w jedzeniu, czy spaniu, natychmiast biegnę do ośrodka...

GDYBYM ZABIERAŁ GŁOS

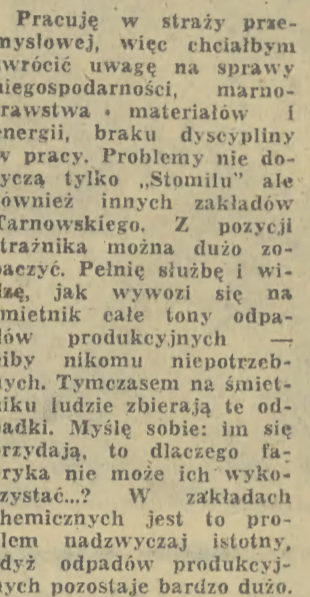
ANNA MENŻYK — „Cerpol” Bochnia



że jest to niemożliwe, bo chociaż program budownictwa jest ogromny, to wciąż potrzebny są większe od możliwości ekonomicznych i budowlanych. Wiadomo też, że młodzi będą mieli dzieci, dobrze więc, iż obecnie od dawna mieszkania są w większej liczbie. Nie mogę jednak zrozumieć dlaczego oddaje się mieszkania w stanie surowym? Zamyśl jest z pewnością słuszny i konieczny, ale w praktyce bywa różnie. Zaczyna się bowiem kotowrót z wykańczaniem wnętrz, co wyraźnie mać radość z otrzymania kluczy. I jeszcze o sprawie przyszłości mieszkań. Nie zawsze otrzymują je ludzie najbardziej potrzebujący, i później widzi się niezadowolone lokale...

Pracuję jako kontrolerka jakości w bocheńskich Zakładach Naczyn Kamionkowych „Cerpol”. Ale jestem przede wszystkim kobietą i matką i dlatego chciałabym mówić o warunkach w jakich rozpoczynają życie ludzie młodzi. A jest ich w Bochni coraz więcej. Marzy mi się, że wszystkie młode małżeństwa otrzymają własne mieszkania będące podstawą ich szczęścia. Wiem,

KAZIMIERZ KORUS — z dębickiego „Stomilu”



Pracuję w straży przemysłowej, więc chciałabym zwrócić uwagę na sprawy niegospodarności, marnotrawstwa materiałów i energii, braku dyscypliny w pracy. Problemy nie dotyczą tylko „Stomilu”, ale również innych zakładów Tarnowskiego. Z pozycji strażnika można dużo zobaczyć. Pełnię służbę i widzę, jak wywozi się na smietnik całe tony odpadów produkcyjnych. Tymczasem na smietniku ludzie zbierają te odpadki. Myślę sobie: im się przydadzą to dla czego? W zakładach chemicznych jest to problem nadzwyczaj istotny, gdyż odpady produkcyjnych pozostać bardzo dużo.

Zbyt marginalnie traktuje się jeszcze młodych pracowników przychodzących do zakładu. Nie wszędzie rozróżnia się nad nimi należąca opieka. A przecież na co dzień trzeba ich uczyć poszanowania mienia społecznego, ofiarności, uczciwości i odpowiedzialności. Postulowałbym także usprawnienie kontroli społecznych i zawodowych, których przecież nie brakuje we wszystkich dziedzinach życia. Lecz ich skuteczność jest niewystarczająca, nadal sady się o częstych przypadkach kapórkarstwa, sprzedawania spod ławy i protekcjach. To jest bardzo demoralizujące dla przeciętnego, uczciwego obywatela.

„Prawdę mówiąc to tę placówkę z powodzeniem można nazywać kombinatem wychowawczym — powiedział o kierowanym przez siebie od 25 lat, tj. od samego początku Pałacu Młodzieży jego dyrektor Józef Skubaja.

W roku 1954, kiedy to J. Skubaja mianowany został dyrektorem placówki była skromna, mało dochodowa. Młodzież do niej nie uczęszczała, a nazywała się przecież Domem Harcerza. Posiadała jedno pomieszczenie: salę gimnastyczno-teatralną, w której odbywać się miało wszystko a w sumie nie odbywało się nic.

Nowy dyrektor działalność rozpoczął od remontu. Metodą adaptacji zagospodarował 6 pomieszczeń i dopiero wtedy przystąpiono do Domu Harcerza do pracy. Najpierw zorganizowano zajęcia plastyczne, a instruktorką została znana dziś i ceniona nie tylko w Tarnowie, malarka pani Drwal. Jej mąż — rzeźbiarz — udzielał młodzieży lekcji, pracując w Domu społecznym.

Te zajęcia przyciągnęły sporą ilość młodzieży. Znaleźli się chętni do zorganizowania teatru. Już w 1956 r. nastąpiła uroczysta prapremiera sztuki „DWA MARYSIE” w której główną rolę — własnie Marysi — odegrała Urszula Popiel. Potem przyszła kolej na naukę muzyki. Pierwszym instrumenciem, na którym uczyła się grać młodzież był akordeon.

Szlusowy wstąpił na rozwój działalności artystycznej — powie dyrektor Skubaja — bo to była najlepsza metoda na szybkie wejście w środowisko. Spektakle teatralne, występy zespołu tanecznego, wystawy prac plastycznych naszych wychowanków nie tylko ściągaly widzów, ale przede wszystkim dalszych uczestników. Nasz dom pęczniał i już powoli pękali w szwach, bo chętnych przybywało, nie przybywało natomiast izb.

Dyrektor nie miał tak zwanego zakreślu obowiązków. Pracował nie w

reślonych godzinach, ale wtedy, gdy było trzeba. Wzory? Wzorów było niewiele. Dużą pomocą używał tarnowski Dom Harcerza od działaczy z krakowskiego MDK. Indywidualne wypadki dyrektora do Żywca, gdzie działał najlepszy bodaj w tych czasach DK też dawały bogaty plon. Ale najważniejsi byli ludzie: dobry zespół chętnych i znających się na rzeczy wychowawców i instruktorów.

W 1956 r. Dom Harcerza miał już takie zasługi i tak był znany w środowisku, że przemianowano go na Dom Kul-

Dom, to powiedziane bardzo szumnie. Tak naprawdę Dom Kultury Dzieci i Młodzieży otrzymał od własnej dyspozycji jedno pomieszczenie, z przeznaczeniem na pracownię kroju i szycia. Taką z prawdziwego zdarzenia. Pozostałe pomieszczenia w budynku zajęte były przez... 52 lokatorów. Trzeba ich było wykwaterować, dając oczywiście w zamian inny lokal.

Tymczasem czeka na swoją kolejkę sekcja sportowa, turystyka, technika. Sprawa wykwaterowania stała się najpilniejszą potrzebą. Dzięki sprawnemu

wyjeżdżają na zawody zagranicę, prawie zawsze przywoząc puchary i dyplomy. Tworzą się nowe sekcje. MDK, przemianowany zostaje na Pałac Młodzieży stając się pierwszym tego typu wśród miast powiatowych, a piątym w całym kraju.

Tyle historia. A co obecnie? W tej chwili do Pałacu Młodzieży należy ok. 4 tysięcy uczestników. Działają i pracują na rzecz przyszłych sukcesów w 10 salach gimnastycznych i 15 obiektach na terenie miasta. Istnieją, wszystkie właściwie sekcje, jakie sobie tylko można wyobrazić, począwszy od lekcji języków obcych, poprzez sekcje judo i szermierki, a skończywszy na wyspecjalizowanych grupach modelarzy. Młodzi z Pałacu Młodzieży zwyciężyli z zawodów ponad 160 pucharów, wystawiali swoje prace plastyczne w 23 krajach, reprezentowali Tarnów na krajowych festiwalach piosenki. Obecnie telewizja krakowska kręci film z robotem „Jasiem”, wykonanym własnie przez młodzież z Pałacu w Tarnowie. A z początkiem ubiegłego roku, w budynku Ministerstwa Oświaty i Wychowania w Warszawie przedstawiana była wystawa twórczości technicznej dzieci z Pałacu, która wzbudziła powszechny zachwyt i zainteresowanie we wszystkich.

„Czego bym teraz chciał najbardziej?” — zastanawia się dyrektor. — „Postawił na nogi koszykówkę damską. Żeby stanęła co najmniej na wysokości II-ligowych wyników. I sprawa sekcji gokartów. Są chętni, mamy sprzęt, a nie ma drogi. Potrzeba nam tylko 800 metrów asfaltowej ścieżki i nikt w Tarnowie nie chce się podjąć tego zadania. 12 gokartów stoi w garażu.

Znając zaangażowanie i prężność kierownictwa tarnowskiego Pałacu Młodzieży można mieć nadzieję, że zarówno to, jak i wszystkie inne ambitne zamierzenia spełnią się w najbliższej przyszłości.

ELŻBIETA BOREK

Pałac młodzieży

tury Dzieci i Młodzieży. Nadal jednak młodzież spotykała się w sześciu salkach, organizując zespoły żywego słowa, instrumentów piórkowych, choreograficznych, fotograficznych. W salkach, gdzie wygodnie mieściło się 6 osób, z trudem — 12, siedzieli po dwudziestu kursantów.

W roku 1958 dostaliśmy, dzięki ówczesnemu przewodniczącemu prezydium MRN (dziś funkcja odpowiadająca prezydentowi miasta) — wspomina dyrektor Skubaja — dom przy ul. Janki Krasickiego, w którym działamy do dziś. Przewodniczący Prezydium MRN, Józef Kłose uwiertzył w nas, zrozumiał, że młodzież można przyciągnąć tylko wtedy, gdy jej się coś zaoferuje. A ja powiedziałem mu wtedy: zrobię sport, gdy były bardzo złe warunki, kiedy więc będą dobre, zrobię jeszcze więcej. I właśnie dzięki niemu otrzymaliśmy ten dom...

działaniu wszystkich pracowników placówki już w 1952 r. w domu nie ma ani jednego lokatora — dla wszystkich znalaziono inne mieszkania.

W rok 1959 wkracza ośrodek młodzieżowy już z nową nazwą: Młodzieżowy Dom Kultury. To był ogromny awans, bo takich domów działało na terenie kraju może 25?

Młodzież „wali” drzwiami i oknami. Rozpoczyna się era sportu. Piłka ręczna mężczyzn to największa chluba i oczko w głowie Tarnowa. Wygrali w sumie ponad 15 turniejów zagranicznych, przywieźli 60 pucharów. Nie dziwnego. Laury zdobywają piłkarze dzięki trenerowi. Ich trenerem jest Stanisław Majorek, były trener kadry polskiej. Powstaje też sekcja piłki ręcznej damskiej. W 1971 r. MDK otrzymuje ogromną salę gimnastyczną przy ul. Gumnińskiej. Powstaje całe mnóstwo przeróżnych sekcji sportowych. Ich uczestnicy

Doktor Maria Jenderek nie chce wprowadzać mnie w tę zawistną matematykę genetyczną — w setki krzyżówek, trysiące doświadczeń, które wraz z zespołem badaczy przeprowadziła w ciągu ostatnich czterech lat. To zresztą zawsze pozostaje „stodką” tajemniczą badacza, która wynagradza mu wioletni trud żmudnych, codziennych drobnych zabiegów, składających się na końcowy sukces. W tym wypadku sukces może być ogromny — powstanie pierwszej polskiej odmiany pomidora szklarniowego.

Zespół naukowców pracowni hodowli Warzywniczego Zakładu Doświadczalnego w Przyborowie w woj. tarnowskim, organizacyjnie podporządkowany Instytutowi Warzywnictwa w Skierniewicach, może wpisać się do rejestru polskich oryginalnych roślin uprawnych, prowadzonego przez Ministerstwo Rolnictwa. O wszystkim jednak zdecydował roczne badania porównawcze, które przeprowadził się w 11 stacjach doświadczalnych na terenie całego kraju. Przyborowska odmiana pomidora szklarniowego konkuruje tutaj będzie z najlepszymi zagranicznymi odmianami pomidorów. Naukowcy — badacze z Przyborowa twierdzą, iż posiada ogromne zasne.

Nie są to przypuszczenia gołosłowne. Na miejscu, w przyborowskim Zakładzie cztery, wyselekcjonowane z kilkudziesięciu doświadczalnych odmian pomidorów osiągnęły plon jak najlepsza z uprawianych obecnie odmian — holenderska „Revermum”, przy czym każda z nich posiada odporność na wirusa mozaiki tytoniowej, a niektóre także na brunatną plamistość liści pomidorów. Są to najczęstsze choroby pomidorów szklarniowych. Bardzo dobre wyniki osiągają natomiast jeśli idzie o wczesność pionowania, co ma

ogromne znaczenie gospodarcze. Po prostu o kilkanaście dni wcześniej na wiosnę te pomidory będą mogły pojawić się w sklepach i na naszych stołach. Owoce wyhodowanych w Przyborowie pomidorów są dorodniejsze, bardziej kształtne, lepiej ubarwione, co takie podnosi ich ugiory handlowe i użytkowe. Są też smaczniejsze.

Wszystkie te walory nie przekreślają jednak obaw twórców, mgr mgr Wacławy Fudlo, Iwonę Flis, Janiny Baryłkiej oraz zespołu techniczno-pomocniczego. Jest to uszek drugie „podejście” z polską odmianą. Poprzednie, wykonane przez badaczy ze Skierniewic przed 5 laty, okazało się niewypałem. Zaproponowana wówczas odmiana nie spełniała pokładanych w niej nadziei i została wycofana.

Powstanie polskiej odmiany pomidorów szklarniowych, która nie odbiegałaby swoimi walorami od zagranicznych, ma ogromny walor gospodarczy. Wszystkie bowiem uprawiane w polskich szklarniach pomidory hodowane są na nasionach, sprowadzanych za dewizy z zagranicy. Dlatego wysiłek naukowców z Przyborowa i ich ewentualny sukces, który jest już bardzo bliski, ma tak ogromne znaczenie. Oszczędności byłoby poważnie, jako że warzywnictwo szklarniowe rozwija się w kraju, co najlepiej widać na przykładzie woj. tarnowskiego, w tempie nie spotykanym. Z tego też powodu potrzebna jest nam w kraju własna odmiana pomidorów, ogórków, a także innych warzyw, które nie podrażniają kosztów ich produkcji o zagraniczne zakupy.

Prace badawcze nad doskonaleniem nowej odmiany trwają nadal. Chodzi teraz o dalsze podniesienie plenności, wprowadzenie nowych sposobów odporności na choroby, przyspieszenie pionowania itp.

Z PRZYBOROWA W ŚWIAT

POMIDORY PO POLSKU

Prace badawcze nad doskonaleniem nowej odmiany trwają nadal. Chodzi teraz o dalsze podniesienie plenności, wprowadzenie nowych sposobów odporności na choroby, przyspieszenie pionowania itp.

Zawód trenera pływania nie należy u nas do zajęć zbyt wdzięcznych. Przede wszystkim z tego powodu, że już na starcie, na początku swej pracy trzeba się pożegnać z marzeniami o międzynarodowych sukcesach swych podopiecznych, o zdobyciu przez nich tytułów mistrzów świata czy olimpiad. Trener, który nie rezygnuje jednak z tych celów, przypomina trochę Don Kichota. Jest tak dlatego, że polskie pływanie pozostaje od wielu lat daleko w tyle za światową erwą nawet europejską czołową. Dystans jest zbyt duży, by można go było szybko zniwelować. Trwa jednak niustająca pogoń za najlepszymi. Dzięki obywatelskiemu wysiłkowi szkoleniowców i zawodników polskie pływanie poczyniło ostatnio spore postępy, czego najlepszym dowodem dwa medale zdobyte podczas ubiegłorocznego Pucharu Świata. Może więc przestaniemy być Kopoluszkami i będziemy pływać znacznie szybciej?

Trener pływaków tarnowskiej Unii i zarazem jeden z najlepszych szkoleniowców w kraju w tej dyscyplinie sportu — Andrzej Kiebusiewicz nie wątpi w to. Basenów mamy przecież coraz więcej, stosuje się coraz lepsze metody szkoleniowe, utalentowanej młodzieży też nie brakuje. Pogoń za światową czołową trwa i nikt z trenerów i zawodników nie traci nadziei, że załkoczy się ona powodzeniem. Może w końcu przestaną ich nazywać Don Kichotami?

Andrzej Kiebusiewicz ma 38 lat, a z pływaniem związany jest od lat 26. Zaczynał jako zawodnik, zdobył 15 medali na mistrzostwach Polski (w tym dwa złote), 20 razy występował w reprezentacji kraju. W sumie 15 lat kariery zawodniczej ukończony przyznaniem mu tytułu Mistrza Sportu. W końcu trzeba było ustąpić miejsca młodszemu i wycofać się z czynnego życia sportowego. Nie zamierzał się jednak rozstać ze swą ulubioną dyscypliną sportu. Ukończył studia krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego, gdzie zdobył też uprawnień trenerskich.

W roku 1969 tarnowska Unia zakończyła budowę krytego basenu i poszukiwała trenera do powstającej sekcji pływackiej. Andrzej Kiebusiewicz nie zastanawiał się zbyt długo, pojechał do Tarnowa i pozostał tu do dziś. Przez pierwsze miesiące pracował jako ratownik na basenie, czuwał, aby nikt się nie utopił i jednocześnie obserwował młodzież. Tym, którzy wydawali mu się najbardziej predysponowani do

uprawiania pływania, proponował wstąpienie do sekcji. Była to więc z konieczności selekcja bardzo pobieżna i mało precyzyjna. Skompletował

TADEUSZ GÓRSKI

Łowienie talentów

w ten sposób grupę 40 dziewcząt i chłopców, zaczynając z nimi regularne treningi. Andrzej Kiebusiewicz zdawał sobie sprawę, że z tej pierwszej grupy po pewnym czasie zostanie niewielu, że tylko nieliczni mają szansę na odniesienie większych sukcesów — na skalę okręgu, w najlepszym razie na skalę kraju. Przecież była to młodzież z reguły starsza, czternasto- a nawet piętnastoletnia. Ich rówieśnicy w NRD czy USA bili już rekordy świata, zdobywali medale olimpijskie.

Następnym etapem pracy trenera było poszukiwanie narybku w szkołach. Andrzej Kiebusiewicz podjął starania, by w szkołach podstawowych w najmłodszych klasach wprowadzić obowiązkową naukę pływania. Początkowo nikt nie chciał sfinansować tego przedsięwzięcia. W

końcu władze miejskie przeznaczyły na ten pożyteczny przecież cel odpowiednią sumę i można było zaprosić maluchy na basen. Udało się także stworzyć klasy sportowe ze specjalizacją w pływaniu i w ten sposób powstały już spore zaopie dla klubowej sekcji. Teraz było w czym wybierać, można było przeprowadzać właściwą selekcję. W tym czasie pływanie stało się w Tarnowie modne, atrakcyjne, było bowiem dla tutejszych mieszkańców nowym sportem. Rodziło więc chętnie przyprowadzali swych pociechy na treningi. Przychodziło tylu chętnych do sekcji, że basen nie mógł wszystkich pomieścić.

Andrzej Kiebusiewicz miał więc coraz więcej pracy, sam bowiem prowadził naukę pływania, sam prowadził zajęcia z grupą najlepszych. Do-

ponowano wstąpienie do niej. Między innymi wychowankom Andrzeja Kiebusiewicza: Suskiej, Słonijnej i Wojnowskiej. Przyszły do trenera po radę. Co mają dalej robić? pozostać w Tarnowie czy jechać do Raciborza? Trener powiedział — jechać. Z żalem rozstawał się ze swymi najlepszymi pływaczami, ale podjął taką decyzję głównie w interesie samych zawodniczek. Mogł, jak robili to inni szkoleniowcy, z powodzeniem zniechęcić dziewczyny do wyjazdu. Nie zrobił jednak tego, bo wiedział, że w Raciborzu znajda lepsze warunki do rozwijania swego talentu. Co prawda Unia ma dobrą bazę: kryty basen oraz pływacką twardą 30-metrową, z podgrzewaną wodą, ale w Szkole Mistrzostwa Sportowego łatwiej im będzie pogodzić naukę z wychowaniem. Tam w jednym obiekcie mieści się basen i szkoła, treningi nie kolidują z lekcjami, więcej czasu będą mogły poświęcić na pływanie, na odmowę biologiczną.

Pozostał więc Andrzej Kiebusiewicz bez swych najlepszych zawodniczek i przyszło mu teraz, tak jak przed jedenastoma laty, rozpocząć pracę od nowa, to znaczy — od selekcji. W Tarnowie młodzież klas najmłodszych objęto poszerzoną nauką pływania. W Szkołach Podstawowych nr 17 i 20 działają klasy sportowe. Wydawać by się więc mogło, że kłopotów z zapleczeniem i zarazem naborem do sekcji nie powinno być. A jednak są trudności. I to duże. Pływanie straciło już bowiem na atrakcyjność w Tarnowie. Rodzice naczytałi się w licznych publikacjach prasowych o ciężkiej morderczej pracy, jaka musią podjąć młodzi zawodnicy, by osiągnąć dobre wyniki. I nie pozwalają swym pociechom na wstąpienie do sekcji, i rozpoczęcie systematycznych treningów. Z trudem udało się skompletować dwie nowe klasy sportowe po kilkanaście osób każda. I coraz trudniej wyłowić wielkie talenty pływackie.

Taki choćby jak 12-letnia Małgorzata Rataj. Bije rekordy krajowe w swej kategorii wiekowej o kilka, a nawet kilkanaście sekund, zdobyła medale. I nikt nie chce wierzyć Andrzejowi Kiebusiewiczowi, że Małgosia trenowała

do niedawna zaledwie osiem razy w tygodniu, przepływając dziennie tylko 3 km. Teraz ma już nieco większe obciążenia (8 X w tygodniu trening i do 5 km dziennie). Trener pływaków tarnowskiej Unii uważa bowiem, że nie należy młodzieży zbytino eksploatawać w początkowym okresie szkoleniowym. Trzeba wyrobić w niej najpierw nawyk treningowy i dopiero potem stopniowo zwiększać intensywność ćwiczeń. Nadmierne obciążenia treningowe powodują bowiem najczęściej zbyt wczesną eksploatację młodych organizmów. I dlatego właśnie w niektórych klubach mają świetnych juniorów, którzy później nie liczą się zupełnie w seniorach. Andrzej Kiebusiewicz nie traci optymizmu i nadziei, że uda mu się w końcu wyszkolić zawodnika czy zawodniczkę europejskiej klasy. Przede wszystkim trzeba znaleźć wielki talent... Może właśnie Małgorzata Rataj, jeśli nie zabraknie jej wytrwałości, będzie tą zawodniczką, która spełni nadzieje trenera Andrzeja Kiebusiewicza?



Fot. Archiwum

Z PERSPEKTYWY 2 LAT

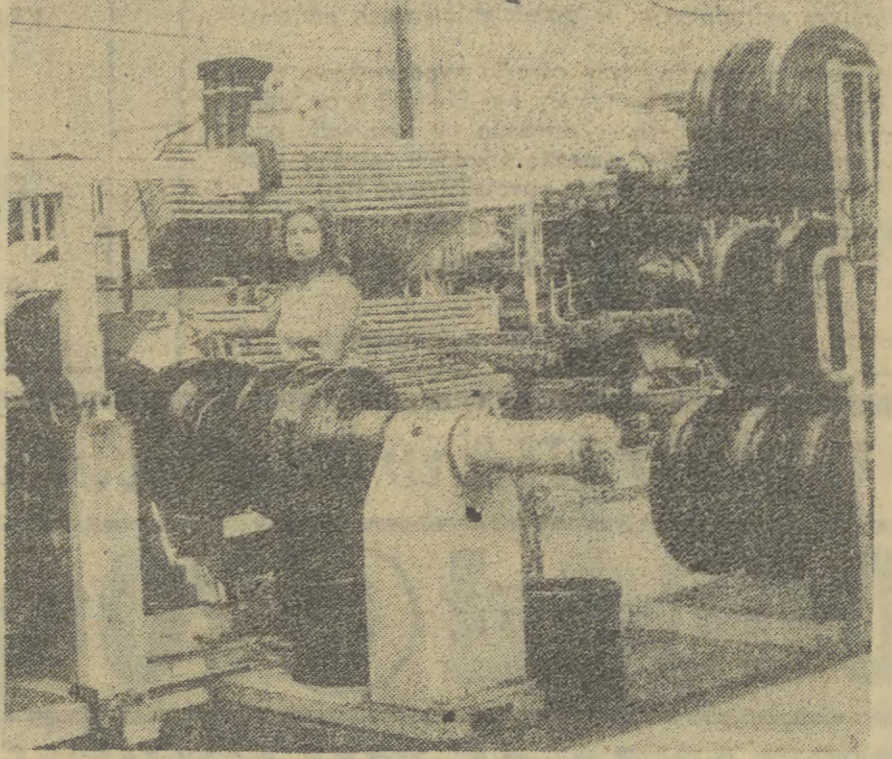
(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3 I 4)

SIERPIEŃ

- Kampania przetwórcza w pełni: urodzaj ogórków, brzoszka „Blaszanka” nie nadają z puszkami. ● Pierwsza tużarnia pod folią uruchomiona w Żukowicach Nowych. ● Filmowy kręć w Tarnowie film o Janie Sobieskim — „Ojciec królowej”. ● Dziesięć atrakcyjnych premier zapowiada dyrektor teatru R. Smożewski na nowy sezon. Wracz do lask klaszka. ● Trzy tarnowskie kluby sportowe osiągające mierne wyniki, połączyły się w jeden silny organizm — MZKS „Tarnovia”.

WRZESIEŃ

- Wielki antywojenny wiec przed dworcem PKP, gdzie 40 lat temu hitlerowcy dokonali akcji dywersyjnej. ● 120 tys. dzieci i młodzieży rozpoczęło nowy rok szkolny. Nowe szkoły otwarto w Ciekłowicach, Biadolinach Radłowskich i Lapanowie. ● Delegacja z rumuńskiego okręgu Arges gości w Tarnowskim. ● 100-lecie szkoły podstawowej im. M. Konopnickiej w Tarnowie. ● 75,4 tys. osób wzięło udział w czynnie partyjnym. ● 600-tysięcznym mieszkańcom województwa okazał się Arkadiusz Maciej Krupa (urodzony 19 września w s.p. ulu tarnowskim) syn naukowczelki z Trzemesznej Krystyny i Eugeniusza. ● 50-lecie tarnowskich Zakładów Mięsnych.



DĘBICA. Wytwórnia Osobowych Opon Radialnych w „STOMIL-U”. Fot. Sadecki

PAŹDZIERNIK

- Wojewódzka narada aktywu partyjno-gospodarczego z udziałem sekretarza KC PZPR Zdzisława Zandarowskiego inauguruje tarnowska debata nad Wskazywanymi na VIII Zjazd. ● Plenum KW PZPR rozpatruje sytuację w służbie zdrowia i opiece zdrowotnej. Zrobiono bardzo dużo, lecz pilnieży są nadal pokazane. ● Uroczystości 50-lecia sprowadzenia do Tarnowa prochów gen. Józefa Bema. ● Trzy dni trwają „Tarnowskie spotkania literackie” — nowa miesięcznica kulturalna. ● Teatr z Sibiu z wizytą w Tarnowie. ● W zakładach pracy sprawozdano wczoraj wyborcze zebrania partyjne. ● Uruchomienie schroniska w Roźdnie w gm. Żegocina.

LISTOPAD

- Nad perspektywami rozwoju Tarnowa zastanawiają się radni WRN. Zakłada się, że miasto osiągnie w 1990 r. 150—160 tys. mieszkańców. ● Obradują miejskie i gminne konferencje partyjne. ● Uroczystości 35-lecia ZSL z udziałem S. Gucwy. ● „Stomil” udekorowany przez członka Biura Politycznego KC PZPR Władysława Kruka Orderem Sztandaru Pracy II Klasy. ● Utworzono Wojewódzki Fundusz Ochrony Zabytków. ● O 48 mln zł przemysł tarnowski przekroczył zadania trzech kwartałów. ● Nowy tygodnik „Tem” w kioskach województwa. ● Na zamku w Dębnie Janusz Majewski kręci film „Królona Bona”. ● Delegacja z Zytomierza gościnnie podejmowana w Tarnowie i Dębicy. Podpisano umowę o współpracy. ● Najlepszym obiektem inwentarskim w konkursie „Złota Wiecha” okazał się obora Stanisława Grzecha z Dulczy Wielkiej.

GRUDZIEŃ

- Liczaca 47,5 tys. członków wojewódzka organizacja ZSMP na swej Konferencji nakreśliła kierunki na nowa kadencje. ● Opracowano projekt przywrócenia Tarnowowi linii tranwajowej. ● Order Sztandaru Pracy II Klasy dla „Fonaru”. ● „Igiłopol” jako pierwszy w województwie wykonał swoje zadania. ● W Dębicy otwarto oddział psychiatryczny szpitala wojewódzkiego, a w Tarnowie trzy przychodnie specjalistyczne.

Opracował: JERZY SADECKI



JUGOSŁAWIA. Wspomnienie z lata. Piękny, malowniczo położony i posiadający liczne atrakcje Dubrovnik jest chętnie odwiedzany przez polskich turystów. Obecnie Jugosławia zaatakowały niezwykle silne śnieżyce. Fot. CAF — CTK

KUBA

Jaskiniowcy — astronomami

Zespół dużych pieczar na północno-wschodnim krańcu Kuby od dawna interesuje archeologów. Zbadano ściany jaskiń pokryte zagadkowymi rysunkami i stwierdzono, że 22 marca — w dzień zrównania wiosennego, promień słoneczny przenika przez szparę w głąb jaskini i pada na środek okrągłego kamienia znajdującego się w niewielkiej niszy. To zwróciło uwagę specjalistów na astronomiczne znaczenie pieczary.

czarnych, koncentrycznych kręgów doszukano się także elementów kalendarzowych — 13 miesięcy w roku obliczaniem według cyklu księżycowego. Inne znaki mają symbolizować główne punkty słonecznej orbity oraz fazy Księżyca.

Dawni mieszkańcy Kuby odkryli szczególną przydatność położenia jaskini do protowania obliczeń astronomicznych. W okresie od 22 marca do 22 września, czyli od zrównania wiosennego do jesiennego, wschodzące Słońce oświetla stale te same grupy rysunków na jednej ze ścian jaskini.

Układ szczerin — nie wiadomo czy naturalny, czy też sztucznie zrobiony — pozwala nocą śledzić fazy Księżyca oraz niektóre gwiazdy. Inne szczeriny odpowiadają określonym położeniom planet: Jowisza, Marsa i Wenus. Tak więc widak wyraźnie astronomiczną rolę jaskini. Spełnia ona funkcję obserwatorium astronomicznego, umożliwiającego badania nad położeniem gwiazd i planet. Jednocześnie układ szczerin i rysunków ułatwia obserwacje związane z astronomiczną rachubą czasu. Rok obliczono zarówno według cyklu księżycowego, jak też — cyklu słonecznego. Świadczą to o dobrej znajomości astronomii przez mieszkańców Kuby w epoce prekolumbijskiej.

Ściany głównej jaskini pokryte są rysunkami, których dominującym motywem są koncentryczne kręgi — wyrysowane bardzo dokładnie jak gdyby za pomocą cyrki. Motyw ten powtarza się także w innych pieczarach i — zdaniem archeologów — symbolizuje Słońce. W kilku kręgach znajduje się rysunek krzyża, którego ramiona wskazują strony świata.

Archeolodzy kubańscy uważają, że jaskinia spełniała rolę obserwatorium astronomicznego, a rysunki przedstawiały najbardziej charakterystyczne gwiazdozbiory oraz model naszego Układu Słonecznego. W rysunkach — głównie w liniach i kręgach występują pewna cykliczność w regularnych odstępach powtarzają się grupy barw i linii. Dominuje liczba 28 — czyli 28 dni i nocy miesiąca księżycowego. W innych figurach złożonych z 13

ZNACIE? PRZECZYTAJ CIE!

KONIEC KARIATYD

Kamienne postacie 6 kariatyd zdobiją Akropol w Atenach od 2400 lat. Niestety słynne rzeźby będą musiały być umieszczone w muzeum. Pozostawienie ich nadal na powietrzu, zasteraającym znaczne stężenie gazów spalinyowych, grozi im całkowitym zniszczeniem. W miejsce oryginałów zostaną umieszczone na Akropolu ich kopie.

MAPA HOMERA

Naukowcy z RFN doszli do wniosku, że Homer pisząc „Odyseję” musiał posługiwać się mapą, bowiem zbyt dokładnie opisał on różne rejony Morza Śródziemnego. Dotychczas utrzymywał się pogląd, że pierwsza mapa tego regionu ukazała się ponad 200 lat później. Na jej podstawie filozof grecki Anaximandros — około 600 lat przed naszą erą, jako pierwszy człowiek wykonał „obraz świata”, który wyrzył w brązie.

POGODA — PRZYCZYNA ZAWALÓW

W różnych krajach podejmowane są badania i zakresu biometeorologii. Uczeń francuski interesuje się m. in. wpływem czynników meteorologicznych na różnego rodzaju schorzenia. Statystyki wskazują, że większość zawałów serca ma miejsce podczas gwałtownych zmian pogody. Wyróżnia się dwa krytyczne okresy — wiosenne i jesienne zmiany pogody — gwałtowne skoki ciśnienia, zmiany temperatury i wilgotności. Stwierdzono również zależność pomiędzy zmianami pogody, a wzrostem liczby zapalenia iyl.

Japonia ma ugruntowaną reputację kraju, w którym uczciwość jest cnotą narodową. Ale chociaż policja jest nieprzekupna, a obywatele — w przybliżającej większości — są skrupulatnie uczciwi, to obywateli świata interesów i polityki mogą, wręcz przeciwnie, zastanawiać — pisał „Le Monde”. — Od 26 listopada ub. r. parlament musi zajmować się nowym skandalem, a mianowicie aferą Towarzystwa Międzynarodowej Telegrafii i Telefonii (w skrócie — KDD), przedsiębiorstwa na polu publicznego, o charakterze monopolu i podległego kuratelii Ministerstwa Poczt i Telekomunikacji.

KDD jest winne tego, że w 1978 r. rozchodowało 10 mln dolarów na wydatki reprezentacyjne członków swego kierownictwa i na podarki przeznaczone dla polityków.

Jak pisze w dalszym ciągu dziennik paryski wśród osobistość ze świata politycznego, które ponoć otrzymały „podarki” od KDD, znajdują się w szczególności: minister spraw zagranicznych w ostatnim gabinecie Ohiry, Sonoda i były minister poczt i telekomunikacji, Hattori. Opozycja też się tego nie ustrzegła, ponieważ jeden z deputowanych socjalistycznych korzystał jakoby również ze szczodrości KDD. „Hołubienie” polityków miało na celu skłonić ich, żeby przynikali ocy na sposób obliczenia opłat telekomunikacyjnych. W każdym bądź razie poparcie ze strony polityków pozwalało KDD stawiać przed długi czas opór wobec nacisków na rzecz redukcji (niezwykle zawyżonych) opłat.

Skandal wybuchł w sposób całkiem przypadkowy, gdy dwóch pracowników KDD przyłapano podczas odprawy celnej na lotnisku Narita z walizkami pełnymi podarków (zegarków szwajcarskich, artykułów luksusowych itd.), które miały zasilić dyrektorski „fundusz kształtowania stosunków z opinią publiczną”. Po przeprowadzonym dochodzeniu okazało się, że KDD w taki sam sposób zanadto zgłosił władzom celnym około 4 tys. przedmiotów, zakupionych za granicą. Owe inne „dary”, z jakich skorzystały osobistości polityczne, to obrazy i dzieła sztuki, które przed wręczeniem przechowywano tymczasowo w pomieszczeniach KDD. Partycypowało ono na dużą skalę również w „przyjęciach” (przedwyborczych itp.), organizowanych przez osobistości polityczne.

Chwały Japonii będą argumentować: „Cóż może być bardziej normalnego w kraju „omniage” w kraju dawania podarków?” Nie wnikać w zawilosci kultury japońskiej — fakt, iż owe „podarki” zakupiono z zysków, jakich pozabawiono abonentów, zdaje się być czymś przynajmniej kontrowersyjnym w kraju, który chce uchodzić za demokrację.

kratyczny. Tak samo można zastanawiać się nad owym drugim zwycięzcom narodowym, którego KDD nieco nadużyło, a mianowicie zwycięzcom „rozrywki” (obiadów, wieczorów w barach, partii gólfu, itd.). Według władz skarbowych, w roku 1977 wydano oficjalnie 10,9 mln dolarów na tego rodzaju rozrywki, bez których podobno nie można było ubić interesów.

Kwoty, jakie w ten sposób podobno nie można było ubić interesów, są dwukrotnie większe niż te, jakie wydało państwo w tym samym roku na szkolnictwo.

Japończycy, którzy wiedzą, co dzieje się za uchylonymi drzwiami domów gejsz („sypie się tam złotem” — jak mawiają ludzie), są tym razem — może nieco więcej niż zazwyczaj — oburzeni, gdyż dwa dni przed aferą KDD wy-

JAPONIA Podarki gejsze i...

buchł inny skandal, który ukazał raz jeszcze, że to oni są „płatnikami rachunków” za uciechy swojej klasy rządzącej. Chodzi tu o aferę Towarzystwa Budowy Kolei Państwowych. Zostało ono założone w 1964 r. przez ówczesnego sekretarza generalnego Partii Liberalno-Demokratycznej, Tanakę (były premier, skompromitowany w aferze Lockheed).

Od czasu swego powstania Towarzystwo zbudowało 35 nowych linii kolejowych. Jego bilans jest deficytowy, ale otrzymuje ono subwencje od ministerstwa transportu. Wprawdzie charakter użyteczności publicznej tego przedsiębiorstwa nie jest oczywisty, ale jasne jest, że służyło ono taktyce wyborczej Partii Liberalno-Demokratycznej, ponieważ pozwalało na budowanie linii kolejowych (coś, co zawsze pozyskuje głosy wyborców) tam, gdzie nie zawsze było to konieczne. Towarzystwo umożliwiło również „instytucjonalizację” (jeśli wolno tak rzec) spekulacji terenami budowlanymi, w której Tanaka okazał się mistrzem.

Towarzystwo Budowy Kolei jest dziś na cenzurowanym, ponieważ w ciągu 16 miesięcy wydało ponad 2 mln dolarów na premie dla swoich pracowników, na rozrywki swojej dyrekcji i na fundusze dyspozycyjne polityków, całkiem po-

prostu fałszując rachunki kosztów. Do najbardziej aktywnych w tej działalności należało biuro regionalne Towarzystwa w Niigata, okręgu wyborczym Tanaki.

Jeśli — jak to czyni prasa japońska — zsumuje się różnorakie malwersacje urzędnicze za okres jednego roku, to można uznać, że te zwycięzcy administracji kosztują podatników ponad 100 mln dolarów. Pewne jest, że spędzenie wieczorów „na Ginzie” czy Akasaka (dwóch dzielnicach „nocnego życia” w Tokio) kosztuje drogą. A co wieczór długie sznurzy czarnych limuzyn ustawiają się przed mniej więcej trzydziestoma restauracjami w Akasaka. W tej czy innej z owych restauracji z łatwością wydaje się od 250 do 300 dolarów od osoby za — niewątpliwie bardzo wyszukany — posiłek.

Na ogół wieczór rozpoczyna się od poważnych „interesów”, omawianych na osobności. Potem następuje kolacja, która często uprzyjemnia obecność gejsz. Ten, kto wydaje przyłecie, najczęściej daje podarki tym, których zaprosił. Partie w jednej z takich restauracji stwierdza: „Niekiedy bagażnik samochodowy jest cały załadowany podarkami”.

Prezes KDD musiał podać się do dymisji pod presją ministerstwa. Nie odszedł z pustymi rękami. Za jego „lojalną” szesnastoletnią służbę przekazano mu podarek: 710 000 dolarów.

Czy skandale te wywołają reakcję i spowodują zmianę stanu rzeczy? Jest bardzo prawdopodobne, że nie. Takie praktyki są zbyt silnie zakorzenione, żeby mogły szybko zniknąć.



Deklaracja Kongregacji Doktryny Wiary z 13 grudnia ub. roku pozbawiająca profesora uniwersytetu w Tübingen ks. Hansa Künga misji kanonicznej, czyli prawa nauczania doktryny katolickiej ze względu na „podstawowe sprzeczności między niektórymi twierdzeniami zawartymi w jego książkach a doktryną katolicką” wywołała prawdziwą burzę protestów i krytycznych wypowiedzi ze strony licznych teologów i części prasy katolickiej.

Główne ostrze krytyki i, niejednokrotnie bardzo gwałtownych ataków, kierowane jest przeciwko papieżowi, który zatwierdzając postanowienie Kongregacji, nadał jej tym samym charakter ostateczny i nieodwołalny wyroku.

Głosy ostrego protestu podniosły się nie tylko w RFN i w Szwajcarii, gdzie prof. Küng, autor wielu prac z dziedziny teologii cieszył się największą powagą i popularnością, ale również w wielu innych ośrodkach myśli teologicznej.

Oświadczenie w tej sprawie, wyrażające obawę o wolność badań teologicznych i biorące w obronę Künga podpisało m. in. dziesięciu jego kolegów z Tübingen. Deklarację Kongregacji skrytykował ostro także inny znany teolog zachodniemiecki, prof. Johannes Metz, wykładowca teologii na uniwersytecie w Münster. List otwarty przeciwko decyzji Watykanu opublikowało 50 teologów w Hiszpanii. W liście tym, zamieszczonym przez większość dzienników hiszpańskich, teologowie żądają „prawa do wolności badań, mającego podstawowe znaczenie dla teologii” oraz wskazują na „sprzeczność zachodząca między ogłoszeniem przez władze kościelne praw ludzkich w społeczeństwie, a oczywistym gwałceniem tych praw w Kościele”. Również w Stanach Zjednoczonych, na łamach „National Catholic Herald”, organu Konferencji Episkopatu USA 80 teologów amerykańskich opublikowało zaadresowany do papieża list protestacyjny.

„Kościół hierarchiczny chce zamknąć się w sobie, zburzyć wszystkie wolności istniejące w jego łonie” — pisał na łamach „La Repubblica” włoski teolog ks. Ortensio de Spinotelli.

Charakterystyczne nastroje panujące w RFN, kardynał Ratzinger miał oświadczyć, że krytyka papieża w tym kraju „wkracza w dramatyczne stadium”.

Episkopat RFN, który od lat toczy wojnę z Küngiem, poparł decyzję Kongregacji Doktryny Wiary, ale w szeregu innych krajów, m. in. we Francji, w Holandii nawet część biskupów bardzo chłodno przyjęła jej werdykt.

Wydaje się, że Watykan nie spodziewał się tak gwałtownej i szerokiej reakcji. Tym też pewnie należy tłumaczyć fakt, że papież zgodził się przyjąć 28 grudnia dele-

gację episkopatu zachodniemieckiego, która — jak twierdzono — udała się do Rzymu z misją mediacyjną.

Rozmowy papieża z delegacją, w której udział wzięli m. in. przewodniczący Konferencji Episkopatu RFN, kardynał Joseph Höffner, arcybiskup Monachium, kardynał Ratzinger oraz biskup Stuttgartu, Georg Moser — ten sam, który już po oświadczeniu Kongregacji usiłował skłonić Künga do zajęcia bardziej pojednawczego stanowiska — otoczone były ścisłą tajemnicą. 30 grudnia opublikowano w Watykanie wspólne oświadczenie papieża i hierarchów zachodniemieckich. Podtrzymało ono decyzję Kongregacji, wyrażając jednocześnie nadzieję, że prof. H. Küng zmieni swe obecne stanowisko, co z kolei umożliwiłoby Kościołowi przywrócenie mu misji kanonicznej.

Czym należy tłumaczyć tak gwałtowną — podjętą również przez prasę niekonfesijną na Zachodzie — krytykę

WIESŁAW MERCIK

BUNT TEOLOGÓW

decyzji Jana Pawła II, decyzji dotyczącej przeciw sprawom ścisła tajemnicą. 30 grudnia opublikowano w Watykanie wspólne oświadczenie papieża i hierarchów zachodniemieckich. Podtrzymało ono decyzję Kongregacji, wyrażając jednocześnie nadzieję, że prof. H. Küng zmieni swe obecne stanowisko, co z kolei umożliwiłoby Kościołowi przywrócenie mu misji kanonicznej.

Szczególnie ta ostatnia praca zrywała koła watykańskie. Z inicjatyw papieża Pawła VI Kongregacja Doktryny Wiary opublikowała na łamach „Observatore Romano” (6 lipca 1973 r.) dokument „Mysterium Ecclesiae”, czyli „Deklarację w sprawie obrony katolickiej nauki o Kościele przed niektórymi współczesnymi błędami”, poświęconą problemowi nieomyślności Kościoła i papieża. Wprawdzie w samej Deklaracji nazwisko Künga nie zostało wymienione, jednakże — aby nie było pomyłki co do adresata — tegoż dnia na specjalnie zwołanej konferencji prasowej bp J. Schroeffer, sekretarz Kongregacji Nauki i Doktryny Katolickiej zapoznał dziennikarzy z treścią oficjalnego komentarza do Deklaracji, potwierdzającego przypuszczenia, że skierowana ona była przeciwko poglądom głoszonym przez teologa z Tübingen. Biskup Schroeffer stwierdził wówczas, że „znaczenie treści Dekla-

racji przez profesora Künga zakończyłoby postępowanie, które jest w toku”.

Jednakże Küng nie myślał się ugiąć. Przeciwnie. Na łamach paryskiego dziennika „Le Monde” wystąpił z bardzo ostrą krytyką inkwizytorskich, jak to określił, praktyk Kongregacji. Już sam tytuł jego polemicznego wystąpienia, trawersujący znane powiedzenie — nie „Roma locuta causa finita” (Rzym powiedział sprawa zamknięta) a „Roma locuta causa aperta” (Rzym powiedział, sprawa otwarta) był kolejnym wobec Watykanu wyzwaniem.

W środowiskach teologicznych sprawa Künga nabierała rozgłosu, który nie stał i w latach następnych, tym bardziej, że spor profesora z Kongregacją trwał nadal.

28. II 74 r. ukazuje się kolejna deklaracja Kongregacji zarzucająca Küngowi, że mimo szeregu upomnień podtrzymuje „poglądy sprzeczne z doktryną katolicką” i w imieniu papieża napominająca go, aby zaniechał głosze-

nia owych poglądów. Z krytyką spotyka się też jego kolejna praca „Christ sein” („Być chrześcijaninem”). W rok później Kongregacja ponownie wydaje oświadczenie napominające Künga (w którego obronę wcześniej zaangażowali się biskupi i kardynałowie). Także tym razem Küng nie pozostał dłużny, oświadczając, że deklaracja Kongregacji „nie obaliła żadnego z jego twierdzeń teologicznych”.

Ostatnim wystąpieniem Künga był, opublikowany w październiku ub. r. na łamach „Frankfurter Allgemeine Zeitung” artykuł, krytykujący ostro Jana Pawła II i przyjęty przez kierunek.

Czy list wo przeszedł ostatecznie decyzję o zakończeniu trwającej od 12 lat „sprawy Künga”, czy też mieściła się ona w ogólnym kierunku nowego pontyfikatu zmierzającego — jak pisał Reuter — do „przytłumienia głosów reformistów kościelnych i wprowadzenia surowszej dyscypliny w Kościele” — trudno rozstrzygnąć. W każdym razie niezwykły rozgłos nadany decyzji, dotyczącej jak by nie było kwestii wewnętrzkościelnych zmusza do zastanowienia.

Lektura artykułów i komentarzy do „sprawy Künga” zamieszczanych przez prasę zachodnią, zarówno katolicką jak i niekonfesijną, skłania do wniosku, że ma ona kilka — i to nie zawsze kościelnych — aspektów.

Gwałtowne, a zarazem liczne protesty ze strony środowisk teologicznych dowodzą, że nurt liberalny jest w nim

o wiele silniejszy niż można było przypuszczać. Ostatnie posunięcie Watykanu skierowane przeciwko przedstawicielowi tego nurtu zostrzyły trwające od lat, choć często kamuflowane względnie celowo wyciszone, spór dotyczący wzajemnego stosunku teologów i Magisterium Kościoła oraz pytania, gdzie leżą granice zainicjowanych przez II Sobór Watykański reform w Kościele. Napięcie stało się szczególnie wyraźne, gdy po ostrym Pawle VI przyszedł Jan Paweł II zdecydowany ostro przeciwstawić się próbom kwestionowania tradycyjnej nauki Kościoła i autorytetu papieża oraz kontynuowaniu tych reform w Kościele, które — jego zdaniem — idą zbyt daleko.

Niewątpliwie „sprawa Künga” jest przejawem konfliktu między dążącą do umocnienia swej władzy administracją kościelną, a stającymi w obronę wolności badań intelektualistów katolickimi obywatelami, którzy z Küngiem „mogą pójść inni”. Niewątpliwie na co zwracają uwagę niektórzy obserwatorzy — może ona przyczynić się do zahamowania dialogu ekumenicznego z Kościołami protestanckimi. Istnieje jednak pewne podstawy do przypuszczenia, że są na Zachodzie ośrodki, próbujące wykorzystać ów spor doktrynalny dla swych własnych, politycznych celów.

Świadczy o tym fakt, że głosy oskarżające papieża o konserwalizm w sprawach doktrynalnych, pochodzą niejednokrotnie ze środowisk społecznie konserwatywnych. Z Ról mających mu za złe jego krytykę wyznawców kapitalizmu, czy stanowisko w sprawie nakręcanego przez zachodnie monopole wyścigu zbrojei.

Paradoksem, ale pozornym paradoksem, potwierdzającym założenie, że „sprawa Künga” ma podteksty polityczne są z kolei próby tendencyjnego wykorzystywania jej przez skrajną prawicę w Hiszpanii, głosząca, że stanowisko papieża w sprawach doktrynalnych jest przejawem jego rzekomych sympatii dla ideologii społecznie konserwatywnej.

Niektóre pisma, zwłaszcza w krajach anglosaskich oraz w RFN, gdzie papież już od dłuższego czasu jest przedmiotem krytyki, usiłują wygrać „sprawę Künga” dla swych własnych, nacjonalistycznych celów pisząc o „niższości” formacji katolickiej w Polsce, czy o kulturalnej „wyższości” Zachodu nad światem słowiańskim. Antypolskich akcentów nie ustrzegł się i Küng w swym artykule na łamach „FAZ”.

Jak z tego widać sprawa Künga jest bardziej złożona i „wielowarstwowa”, niż się to z pozoru wydawać mogło, choć niewątpliwie spór o wolność badań stanowi jej dominantę.

Niezależnie od tego, trzeba stwierdzić, że sytuacja, w jakiej w związku z tą sprawą znalazł się Jan Paweł II może utrudnić mu podjęcie jednoznacznych decyzji na — zapowiedzianym na 14 stycznia — specjalnym synodzie biskupów holenderskich. Synod ów miał wypowiedzieć się w kwestiach, od lat dziesiątych Kościół w Holandii, nb. nie mniej delikatnych niż te, które określono „sprawą Künga”.

WYTWÓRNA SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO „PZL — KRAKÓW” ul. WROCLAWSKA 53 telefon 318-55 zatrudni zaraz: TOKARZY, FREZERÓW, ŚLUSARZY do obsługi w pełni zautomatyzowanych centrów obróbczych i obrabiarek sterowanych numerycznie.

Zakład zapewnia wysokie wynagrodzenie, zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy Pracowników Przemysłu Maszynowego, oraz wszelkie świadczenia przysługujące pracownikom zatrudnionym w przedsiębiorstwach państwowych. Wytwórnia posiada liczne ośrodki wypoczynkowe m.in. w Rabce, Gródku n. Dunajcem i w Bułgarii oraz bufety i stołówkę pracowniczą. — Zapewnia się możliwość podnoszenia kwalifikacji w systemie szkolnym (własna szkoła) oraz pozaszkolnym (kursy specjalistyczne itp.). Zgłoszenia przyjmuje i informacj udziela: — Dział Kadr i Szkolenia Wytwórni, telefon nr 318-55 wewn. 337. Dojazd z Dworca Głównego PKP autobusem linii 130.

PRZEDSIĘBIORSTWO PROJEKTOWANIA I WYPOSAŻANIA ODLEWNI „PRODLEW” KRAKÓW, ul. MOGILSKA 43 telefon 181-11, wewn. 132, 164 ogłasza konkurs na stanowisko GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO Kandydaci winni posiadać wymagane na to stanowisko kwalifikacje i praktykę zawodową. — Warunki placę i pracy do uzgodnienia.

DODATKOWO DO WYGRANIA w Krajowej Loterii Pieniężnej TYLKO w styczniu 10x po 100 000 zł 70x po 5 000 zł OGÓŁEM DO WYGRANIA 15 MILIONÓW ZŁOTYCH

Zguby UNIEWAZNIAM zgubioną pieczątkę o treści: LEK. MED. JAN KOŁOWSKI 32-825 BORZE CIN 583 i TA 373 tel. 9a. g-12045 Różne OSZCZĘDZISZ drewno, czas i robociznę, gdy zainwestujesz od razu lepkim fundamenty, stosując pułki osłonowe produkcji Kilmcała — Barcoce.

TEATRY

PIĄTEK
SŁOWACKIEGO (pl. Duchy) — 19.15.
STARY (ul. Jagiellońska 23) J. P. Ga...

CO-GDZIE-KIEDY?

11, 12, 13 I 1980 R. HONORATY, BENEDYKTA, WERONIK!

RADIO

PIĄTEK
PROGRAM I
na fal 1322 m

SZPITALA DYZURNIE

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA
CHIRURGICZNY: Kopernika 21.
sob. — Trynitańska 11, niedz. —

PIĄTEK

PROGRAM I
na fal 1322 m
DZIENNIKI: 6.00, 9.00, 10.00,

PROGRAM IV

UKF 68,75 MHz
DZIENNIKI: 6.40, 12.00, 15.00, 16.00, 16.40, 22.55.

PROGRAM III

UKF 66,89 MHz
7, 8, 10, 30, 12, 15, 17, 19, 30

PROGRAM III

UKF 66,89 MHz
Godz. 9.00 „Przygody księdza

PROGRAM IV

UKF 68,75 MHz
DZIENNIKI: 6.40, 12.00, 15.00,

PROGRAM I

na fal 1322 m
DZIENNIKI: 6.00, 9.00, 10.00,

PROGRAM II

na fal 219 m czyli 1368 KHz
oraz UKF 67,67 MHz

PROGRAM III

UKF 66,89 MHz
7, 8, 10, 30, 12, 15, 17, 19, 30

PROGRAM II

na fal 219 m czyli 1368 KHz
oraz UKF 67,67 MHz

NIEDZIELA

PROGRAM I
6.40 TTR, RTSS — fizyka,

SOBOTA

KIÓW: Przemleło z wiatrem
cz. I i II — 9.30, 15.30, 19.45. Kul-

NIEDZIELA

DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 40):
Szczęki 2 (USA 15 lat) 4/500 —

PIĄTEK

SOBOTA — NIEDZIELA
WAWEL — KOMNATY KRO-

WYSTAWY

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA
WAWEL — KOMNATY KRO-

SOBOTA

PROGRAM I
6.00 TTR, RTSS — matema-

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — matema-
tyka, sem. 3. Przygotowanie do

PROGRAM II

13.15 Studio Sport (powt. z
10. 01. br.)

PROGRAM II

11.55 Program dnia
12.25 Ostatni rok Birkuta —

skul. 16.00 Kochanie ziemi — rep-
W. Janickiego i T. Piotrowskiego

Spotkanie z folklorem. 14.10 Wie-
cej, lepiej nowoczesniej. 14.30 Ha-

7. 8, 10, 30, 12, 15, 17, 19, 30
Ekspresz przez świat. 8.05 Za

10.30 Cena życia. 11.00 Konec. Cho-
pówczy — wykw. w. M. Słowacki

11.00 Różne barwy pios. 12.05 W
samo południe. 12.45 Pol mu

12.55 Omówienie programu.
13.00 Na narty w Beskidy

12.55 Omówienie programu
13.00 Na narty w Beskidy (2)

12.55 Omówienie programu
13.00 Na narty w Beskidy (2)

12.55 Omówienie programu
13.00 Na narty w Beskidy (2)

12.55 Omówienie programu
13.00 Na narty w Beskidy (2)

15.30 Lekcja polskiego —
program o społeczeństwie róż-

16.00 Słownik animacji —
Daniel Szczechura cz. 1

16.10 Początek wieku — fe-
lietion montażowy ze starych

16.45 Ring — reportaż z
warszawskiego pchlego targu,

16.50 Słownik animacji —
Daniel Szczechura (3)

17.05 Dzień w PWST (3)
19.05 Wczorajsza

19.05 Wczorajsza
19.30 Dziennik telewizyjny

19.30 Dziennik telewizyjny
20.30 Nie do obrony — an-

20.30 Nie do obrony — an-
gielski film fabularny

20.30 Nie do obrony — an-
gielski film fabularny

PIĄTEK

PROGRAM I
6.00 TTR, RTSS — chemia,

6.30 TTR, RTSS — matema-
tyka, sem. 3. Przygotowa-

6.30 TTR, RTSS — matema-
tyka, sem. 3. Przygotowa-

SOBOTA

PROGRAM I
6.00 TTR, RTSS — matema-

6.00 TTR, RTSS — matema-
tyka, sem. 3. Przygotowa-

6.00 TTR, RTSS — matema-
tyka, sem. 3. Przygotowa-

PROGRAM TELEWIZJI

16.25 Sukces i co dalej 4 —
Leszek Lipka — przedst. J. Ci-

16.25 Sukces i co dalej 4 —
Leszek Lipka — przedst. J. Ci-

16.25 Sukces i co dalej 4 —
Leszek Lipka — przedst. J. Ci-

GAZETA POLUDNIOWA

ZBIENIOWSKIEJ PARTII
REDAKCJA: 81 072 Kraków, ul.

ZBIENIOWSKIEJ PARTII
REDAKCJA: 81 072 Kraków, ul.

ZBIENIOWSKIEJ PARTII
REDAKCJA: 81 072 Kraków, ul.



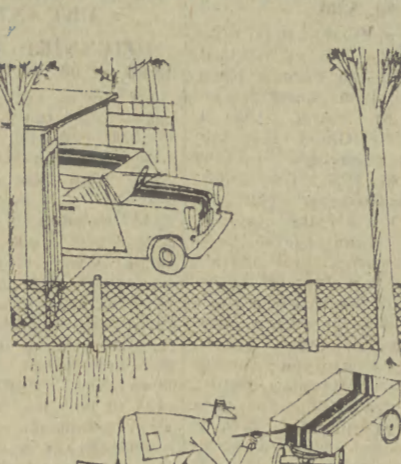
PEDANCI



— Coż to, dzisiaj masz randkę, moja koteczko?



— Pani starszy, obiad był wspaniały, piwo i kawa doskonale — proszę mi tylko zdradzić, za kogo mnie pan „bierze”?



Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Eulenspiegel”.

OJCIEC upomina 10-letniego synka: — Tyle razy ci mówiłem, nie baw się zapiekankami.
— Przecież ja się nimi nie bawię.
— A co robisz?
— Zapalam papierosa...

— COŻ TO za termometry pan mi oferuje, że jeden z nich wskazuje 25 st., drugi 17, a trzeci 22 st.
— Proszę się nie dziwić — spokojnie odpowiada sprzedawca — każdy z nich pochodzi z innej firmy...

W SĄDZIE: — Udowodniono ci, że nazwaliście powoda złodziejem i lumpem, czy chcecie do tego dołączyć?
— Przy tyłu świadkach...

— WYSZEDŁES z gospody o godz. 9, teraz jest godz. 11, stamtąd co nas są tylko dwie krótkie uliczki — zastanawia się żona.
— Krótkie, krótkie, ale jakie szerokie.

ŻARTY

— MARECZKU, przywitaj się ładnie i uczaj ciocię.
— Ale dlaczego, tatusiu, przecież cały dzień byłam przeczny.

— PANIE doktorze, proszę mi powiedzieć prawdę, nawet gdyby była przykra, czy po tym wypadku, mąż będzie mógł zmywać naczynia?

— POWIADAM ci, sąsiadko, jak ja dzisiaj jestem przepracowana!
— Nie wierzę, proszę pokazać język...

— W SZKOLE: — Znowu dziadek rozwijał ci zadanie?
— Nikt inny nie miał czasu...

POZIOMO: 4. nomada, 5. pochodzenie Sokratesa, 7. zarost nastolatka, 10. żołnierz wyborowej piechoty tureckiej tworzonej z jeńców, 12. czysta woda, 14. leśne kepki o bliowych kwiatach, 15. panuje w wojsku, 17. pułapka na zwierza, 18. odbija pismo, 19. siła nie do pokonania, 20. okrawki przy obróbce jakiegoś surowca, 21. mać rozum, 23. jar, 24. państwo Odysusa, 26. do rozbijania muru, twardej ziemi, 28. piąszczyna wystąpienia międzynarodowych, 29. rzecznik grupy, 31. sztuczka, podstęp, 32. romantyzm mierzyl ją na zamiary, 33. kontroluje pracę instytucji i zakładu.

PIONOWO: 1. do podróży, 2. o świecie, 3. ocenia smak wina, 5. na bucie z filcu, 6. potrzebny żeglarzowi, 7. dziedzina czarnoksiążnika, 8. żona Zeusa, 9. w przenośni — coś nieczytelnego, 11. miejscowo znieczula, 13. mała tarcza z godłem noszona przez rycerzy, 14. materiał na sweter, 16. siedziba Ariana tzw. „polskie Ateny”, 17. z Krokwi, 21. dzielić wspólny los jadąc z kimś na jednym, 22. dźwięki sklepienia nieba, 23. Gdynia, 25. operowy utwór solowy, 27. niewygodna droga, 29. uosobniana z grecką Artemidą, 30. drugi kosmonauta świata z radzieckiego statku „Wostok II”.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 18. I. 1980 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 2”. Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe odpowiedzi Redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 52

POZIOMO: 3. pasjans, 6. tango, 8. Rarzin, 10. raba, 11. salut, 12. kolce, 14. piernat, 17. kaszka, 8. blotka, 20. kontestator, 23. stacja, 24. orlica,

25. glazura, 26. ikona, 28. gazda, 29. pycha, 31. aorta, 32. ranka, 33. Palafox.

PIONOWO: 1. gawot, 2. Indra, 4. gnat, 5. szok, 6. Tuliza, 7. Dąbrowszczyzna, 9. Nelson, 11. spaghetti, 13. eskalacja, 15. ichtiol, 16. armator, 18. aloza, 19. bioto, 21. ochota, 22. blizna, 27. Akra, 28. guma, 29. pajac, 30. argon.

NAGRODY WYLOSOWALI:
Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 52, z 29/30 XII 1979 r. książki otrzymują: S. Gajewska, M. Redych, P. Luty, K. Zaleska, J. Klimeczak, A. Grzywa — Kraków, W. Moskwa — Bochnia, T. Cyza — Tuchów, S. Czarnicka — Rabka, K. Urbanik — Nowy Sącz.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSLANE POCZTĄ.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU ŚWIĄTECZNEGO „GP”

POZIOMO: 3. wiochęra, 6. tapicarka, 11. radło, 12. krzyżak, 14. zebra, 15. żarł, 16. rasa, 17. cykl, 19. zakalec, 20. Rosja, 22. lak, 23. typ, 25. Antek, 27. kasza, 30. Bismark, 31. starter, 32. kiks, 33. miat, 36. projekt, 39. pelikan, 41. esau, 43. balon, 44. rum, 46. PIW, 47. cesja, 50. Simono, 52. Manru, 54. seks, 55. data, 56. naloł, 57. Ataturk, 58. zawór (wspak), 59. kantzyczka, 60. obowiązek.

PIONOWO: 1. Czartak, 2. kabaret, 3. wyrocznia, 4. endeck, 5. złoże, 7. Cezar, 8. rebus, 9. alabaster, 10. ryba, 12. krzak, 13. kaczyk, 18. Lena, 21. Olza, 22. lek, 24. pas, 25. ambicje, 26. traszka, 28. stempel, 29. arianiin, 34. przecinek, 35. pastuszek, 37. esej, 38. tur, 39. paw, 40. lora, 42. laska, 43. biwak, 45. mistyka, 46. podroby, 48. salon, 49. astry, 51. osty, 52. marki, 53. nawóz.

NAGRODY WYLOSOWALI:
Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce świątecznej, z 24/25/26 XII 1979 r. nagrodę —

BOGDAN BRZEZIŃSKI

Hobby

Z Doliwą, Prusem, Ze Starym Koniem — Oto trzykrotnie, Lud walczy o nie!

Kto żyw uprawia To dzieło hobby, Aby zadziwić Inne osoby!

Ala na świecie Tak się już dzieje, Ze krew od herbu Nie zbliżnikuje,

Chocys miał nawet Herb Czarnieckiego, Nie bdziesz wozdem, Drogi kolego!

Z lipnego herbu Profit jest maty, Szlachetność większej Doda ci chwaly!

Pewien badylarz, Jako wieść niesie, Kupił sygnecik Herbowy w „Desie”,

Marząc, że kiedyś Klient powie doń: Mości Bańdulo, Herbu Stary Koń!



ZNACZKI

Miano najbogatszego tematycznie waloru pocztowego zyska niewątpliwie aerogram, wydany przez pocztę Wielkiej Brytanii dla propagowania Światowej Wystawy Filatelistycznej Londyn 1980. Znalazły się na nim i mniej ni więcej: reprodukcje listu ze stemplem z 6.V.1840 r. medalu królowej Wiktorii, pierwszego znaczka brytyjskiego, portret twórcy pierwszego znaczka na świecie sir Rowlanda Hilla oraz napis zapraszający do zwiedzenia wystawy.

W siedmiomiesięcznej emisji, wprowadzonej do obiegu w październiku ub. roku przez pocztę Watykanu dla upamiętnienia półwiecza Państwa Watykańskiego, znalazł się znaczek z podobizną Jana Pawła II.

Okazuje się, że nie zawsze znaczki, emitowane z okazji imprez filatelistycznych muszą przedstawiać motywy pocztowe lub filatelistyczne. Dowiodła tego Brazylia, na której trzech znaczkach „Interamerykańska Wystawa Filatelistyki Klasycznej” pokazano zabawkowe... studnie.

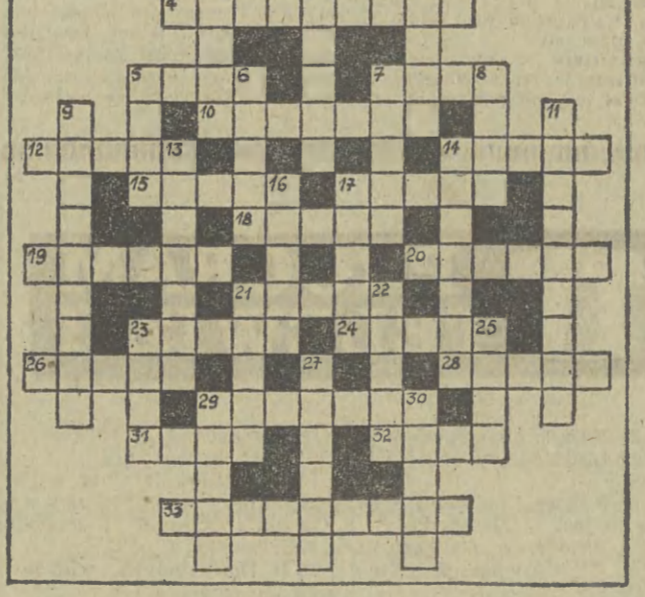
Koty domowe dość często pojawiają się na znaczkach pocztowych. Natomiast Mongolia sięgnęła po dzikie koty przedstawiając na siedmiu znaczkach różne gatunki kotów — od rysia do lwa.

Dwutygodnik „Filatelist” w ostatnim numerze niebłogosłownym ogłosił plebiscyt na trzy najładniejsze karty pocztowe wydane przez Pocztę Polską w latach 1944—

KRZYŻÓWKA

RADIOODBIORNIK STEREO wylosował Tadeusz DROZD, Krynica, Rewolucji Październikowej 7/25. KSIĄŻKI otrzymują: A. Toezko, J. Kubas, T. Pechalska, J. Siepracka, Z. Zwańska — Kraków, B. Pećak — Sokół, H. Nawacka — Tarnów, D. Krupa — Nowy Sącz, W. Lysa — Krzeszowice, B. Sarota — Czarna.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSLANE POCZTĄ.



PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I
12.45 TTR, Biologia, sem. 3 — powt. mater. — cz. 1
13.25 TTR, Hodowla zwierząt sem. 3 — powt. mater. i przygot. do egzam.
15.25 Program dnia
15.30 NURT
16.00 Obiektyw
16.20 Dziennik (k.)
16.30 Dla dzieci Zwierzyniec
16.55 Dzień dobry w kręgu rodziny (k.)
17.25 10 minut — teleturniej (k.)
17.35 „Dziewczyna ja ty” czech. f. fab. (k.)
19.00 Dobranoc (k.)
19.10 Siódemka
19.30 Dziennik TV (k.)
20.30 Teatr TV — Jan Drda — „Igraszki z diabłem” (k.)
22.05 Siedziwo zostało wznowione (k.)
22.55 Dziennik (k.)

PROGRAM II
12.45 Program wojskowy
13.15 Interstudio przedstawia
14.00 „Sportowa niedziela”
14.55 Program dnia
15.00 Nowoczesność w domu i zagrodzie
15.30 J. niem. — k. pod. I, 14
16.00 Dla młodych widzów: Co dalej maturzysto (k.)
16.30 Echo stadionu (k.)
W świecie i o świecie
17.00 Informacja encyklopedyczna o Afryce na tle map
17.05 Poezja i sztuka czarnej Afryki — omówienie sztuki i recytacja wierszy afrykańskich
17.30 W naszych sercach tętnią bełny — reportaż
17.40 Jelecm przez Afrykę I część filmu dokumentalnego
18.00 Dyskusja w studio
18.15 Jelecm przez Afrykę cz. 2
18.40 Poezja afrykańska — recytuje Leszek Herdegen
18.50 Występ zespołu Ossibissa
19.10 Program lokalny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.30 Informacja encyklopedyczna o Afryce
20.35 Dyskusja w studio
20.55 Etiopia Tigdem — reportaż
21.15 Co to jest Ujamaa — film dokumentalny
22.05 Pomiędzy nad czarnym punktem — reportaż
22.25 Dyskusja w studio

PROGRAM III
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

PROGRAM IV
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

PROGRAM V
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

PROGRAM VI
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Hodowla zwierząt sem. 3 — powt. mater. i przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: J. pol. kl. II lic. — Juliusz Słowacki „Balladyna” — odc. 2
12.00 Dla szkół: Historia, kl. VIII — Polska pod okupacją hitler.
12.45 TTR, Biologia, sem. 3 — Powt. wiadomości z sem. 3
13.25 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
15.25 Program dnia
15.30 Telewizyjny Klub Seniora
16.00 Obiektyw
16.20 Dziennik (k.)
16.30 Studio TV młodych — Magazyn szkolny (k.)
17.00 Sufiada (k.)
17.20 Sonda — Czwarty żywioł (k.)
17.55 Dzień dobry, w kręgu rodziny (k.)
18.25 „Krolik Bugs przedstawia” — ameryk. film anim. (k.)
18.50 Radzimy rolnikom (k.)
19.00 Dobranoc (k.)
19.10 Siódemka
19.30 Dziennik TV (k.)
20.30 „Zielona miłość” odc. pt. „Iwona” film fab. TV pol. (k.)
22.05 Camerata (k.)
22.30 I liga hokeja na lodzie Napród — Podhale
23.05 Dziennik (k.)

WTOREK

PROGRAM I
6.00 TTR, Biologia, sem. 3 — powt. mater. — cz. 1
6.30 TTR, Hodowla zwierząt sem. 3 — powt. mater. i przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: J. pol. kl. II lic. — Juliusz Słowacki „Balladyna” — odc. 2
12.00 Dla szkół: Historia, kl. VIII — Polska pod okupacją hitler.
12.45 TTR, Biologia, sem. 3 — Powt. wiadomości z sem. 3
13.25 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
15.25 Program dnia
15.30 Telewizyjny Klub Seniora
16.00 Obiektyw
16.20 Dziennik (k.)
16.30 Studio TV młodych — Magazyn szkolny (k.)
17.00 Sufiada (k.)
17.20 Sonda — Czwarty żywioł (k.)
17.55 Dzień dobry, w kręgu rodziny (k.)
18.25 „Krolik Bugs przedstawia” — ameryk. film anim. (k.)
18.50 Radzimy rolnikom (k.)
19.00 Dobranoc (k.)
19.10 Siódemka
19.30 Dziennik TV (k.)
20.30 „Zielona miłość” odc. pt. „Iwona” film fab. TV pol. (k.)
22.05 Camerata (k.)
22.30 I liga hokeja na lodzie Napród — Podhale
23.05 Dziennik (k.)

PROGRAM II
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

PROGRAM III
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

PROGRAM IV
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

PROGRAM V
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

PROGRAM VI
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

miesiący (CSRS) „Szczyciel” (Rumunia), „Klucker” (RFN) (k.)
17.30 Poradnia zaufania
18.00 Ocali od zapomnienia (k.)
18.30 Droga do Indii — oroz. morski
19.10 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik TV (k.)
20.30 Wtorek melomana (k.)
21.30 Mistrzowie sprzed lat — Ring wolny i czwarta runda
21.55 24 godziny (k.)
22.05 Premiera w Dwójce Ingnar Bergman — „Obrzęd” (k.)

ŚRODA

PROGRAM I
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

PROGRAM II
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

PROGRAM III
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

PROGRAM IV
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

PROGRAM V
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

PROGRAM VI
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

PROGRAM VII
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

PROGRAM VIII
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

PROGRAM IX
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

PROGRAM X
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

PROGRAM XI
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

PROGRAM XII
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

PROGRAM XIII
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

PROGRAM XIV
6.00 TTR, Biol., sem. 3 — Powt. wiad.
6.30 TTR, Mechanizacja rolnictwa, sem. 3 — Przygot. do egzam.
11.05 Dla szkół: historia, kl. V — W starożytnym Rzymie
12.00 Dla szkół: Chemia, kl. VIII — Substancje o budowie jonowej i niejonowej
14.30 „W drodze do nowego”
15.23 Program dnia

16.00 Obiektyw
16.30 Dziennik (k.)
16.35 Dla młodych widzów: Czwartek TDC oraz f. fab. TP „Szaletstwo Majki Skowron” odc. pt. „Zasadzka” (k.)
17.30 „Skarbiec” — Tygodnik historyczny (k.)
17.55 „Dzień dobry, w kręgu rodziny” (k.)
18.25 „Polygon” (k.)
18.50 Radzimy rolnikom (k.)
19.00 Dobranoc (k.)
19.10 Siódemka
19.30 Dziennik TV
20.30 „Dom” odc. 1 pt. „Co ty tu robisz człowieku” film fab. (k.)
22.20 „Pegaz”
23.05 Dziennik (k.)

PIĄTEK

PROGRAM I
13.35 „Sufiada”
13.55 „Wszystko już było”
14.30 „Klinika zdrowego człowieka”
15.00 „Ekran reporterów”
16.00 Antyczny świat prof. Krawczuka
16.35 Program dnia
16.40 „Dom i my”
16.55 J. franc. — k. pod. I, 14 (k.)
17.25 J. ros. — k. pod. I, 14 (k.)
17.55 „Tak czy inaczej” — prog. ekonom. (k.)

PROGRAM II
13.35 „Sufiada”
13.55 „Wszystko już było”
14.30 „Klinika zdrowego człowieka”
15.00 „Ekran reporterów”
16.00 Antyczny świat prof. Krawczuka
16.35 Program dnia
16.40 „Dom i my”
16.55 J. franc. — k. pod. I, 14 (k.)
17.25 J. ros. — k. pod. I, 14 (k.)
17.55 „Tak czy inaczej” — prog. ekonom. (k.)

PROGRAM III
13.35 „Sufiada”
13.55 „Wszystko już było”
14.30 „Klinika zdrowego człowieka”
15.00 „Ekran reporterów”
16.00 Antyczny świat prof. Krawczuka
16.35 Program dnia
16.40 „Dom i my”
16.55 J. franc. — k. pod. I, 14 (k.)
17.25 J. ros. — k. pod. I, 14 (k.)
17.55 „Tak czy inaczej” — prog. ekonom. (k.)

PROGRAM IV
13.35 „Sufiada”
13.55 „Wszystko już było”
14.30 „Klinika zdrowego człowieka”
15.00 „Ekran reporterów”
16.00 Antyczny świat prof. Krawczuka
16.35 Program dnia
16.40 „Dom i my”
16.55 J. franc. — k. pod. I, 14 (k.)
17.25 J. ros. — k. pod. I, 14 (k.)
17.55 „Tak czy inaczej” — prog. ekonom. (k.)

PROGRAM V
13.35 „Sufiada”
13.55 „Wszystko już było”
14.30 „Klinika zdrowego człowieka”
15.00 „Ekran reporterów”
16.00 Antyczny świat prof. Krawczuka
16.35 Program dnia
16.40 „Dom i my”
16.55 J. franc. — k. pod. I, 14 (k.)
17.25 J. ros. — k. pod. I, 14 (k.)
17.55 „Tak czy inaczej” — prog. ekonom. (k.)

PROGRAM VI
13.35 „Sufiada”
13.55 „Wszystko już było”
14.30 „Klinika zdrowego człowieka”
15.00 „Ekran reporterów”
1